Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 120. — ROK XXXVII.

SOBOTA

10. MAJA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190. ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 i 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878.

Przedwczesne kombinacje.

Choćbyśmy nawet chcieli w myśl zaleceń p. Sławka zajmować się tylko tem, co rząd zrobił, a nie tem, co zamierza, to i tak... nie mielibyśmy o czem pisać. Przeglądamy prasę sanacyjną, by dowiedzieć się, co rząd w ostatnim czasie zajmowało i znajdujemy właściwie jeden tylko „czyn“, podany zresztą i przez nasz dziennik: podwyższenie cen spirytusu, czyli podwyżkę jednego z najwydajniejszych podatków konsumcyjnych. Gdyby p. Wł. Grabski nie wprowadził tego monopolu, trzebaby dzisiaj dla uzyskania podwyżki podatku osobnej ustawy i rząd musiałby zwołać Izby na sesję nadzwyczajną. Monopole mają właśnie dla rządu tę korzyść, że rząd może w ich formie podwyższać pewne daniny, nie pytając o to reprezentacji Narodu. Warto przy okazji przypomnieć, że osławiony projekt rewizji konstytucji, wniesiony do Sejmu przez BB, nadaje rządowi prawo także dowolnego podwyższania podatków o 10 proc. Po takiej „reformie“ konstytucji rząd mógłby bez pytania Sejmu o zgodę nakładać na ludność daniny we wszystkich formach: przez podnoszenie cen artykułów monopolowych i przedsiębiorstw państwowych, oraz przez podwyżkę zwykłych podatków. Nareszcie uwolniłby się od nieszczęsnego „sejmowładztwa“.

Zajmijmy sie jednak także zamiarami rządu p. Sławka. Prawda, że nikt tych zamiarów nie zna z wyjątkiem może jednego człowieka, który je jednak zazdrośnie dla siebie ukrywa, ale wolno przecież te lub inne plany rządu uważać za mniej lub więcej prawdopodobne. Otóż uważamy rozpisanie przez rząd wyborów sejmowych na lato lub jesień za całkiem nieprawdopodobne, gdyż w obecnej sytuacji gospodarczej i przy panujących nastrojach wybory takie przyniosłyby sanacji już nie klęskę, ale katastrofę. Dylemat: ustąpić lub rozwiązać Sejm stanie przed rządem dopiero w listopadzie i wtedy rząd będzie **musiał** wybrać jedną z tych dwóch alternatyw; narazie może bawić się jeszcze w zwoływanie sesji na żądanie posłów i odraczanie jej na pierwszem posiedzeniu. W kołach sanacyjnych, jeśli się mówi o wyborach, to mówi się z przerażeniem i wymienia się jako ich termin — przyszły marzec.

Wybory w najbliższych miesiącach nie powinny przeto wchodzić w plany stronnictw opozycyjnych i nie powinny dziennikarzy i posłów pobudzać do kombinacyj na temat bloków przedwyborczych. Na takie kombinacje jest jeszcze dosyć czasu i nic zresztą tak dobrze nie wpływa na szybkie zawarcie kompromisów wyborczych, jak wyznaczony już, a bliski termin wyborów. Dyskusja o bloku wyborczym i o podziale mandatów na sześć lub siedem miesięcy przed wyborami, to doskonała okazja akurat do poklócenia stronnictw ze sobą i do oziębienia istniejącej między niemi współpracy. Wogóle, myśl o wyborach wpływa źle na aktywność polityczną. W Anglji cały okres przedwyborczy trwa jeden miesiąc, u nas zaś 3 miesiące, dość więc będziemy mieć czasu, nawet po rozwiązaniu Sejmu, by myśleć o blokach i wspólnych listach.

Piszemy te uwagi z tego głównie powodu, że pojawiły się pogłoski o mającym rzekomo powstać bloku wyborczym centro-lewicy. Każdy z naszych Czytelników zrozumie absurdalność takiej kombinacji. W Sejmie, w którym żadna partja niema większości, musi powstać porozumienie między-partyjne dla zorganizowania pracy parlamentarnej. Widzimy więc, że np. w Sejmie Rzeszy katolickie centrum przez większą połowę ostatniego 12-lecia tworzyło rząd wspólnie ze socjalistami, że w Czechosłowacji prałat Szramek często także miał w gabinecie socjalistów jako kolegów, że większość rządowa we Włoszech, którą obalił Mussolini swym marszem na Rzym w roku 1922, składała się głównie ze socjalistów i katolickich popolarów, że w Belgji koalicja z udziałem katolików i socjalistów jest prawie normalnem zjawiskiem itd. I u nas dwa razy, w r. 1920 w gabinecie Witosa i w r. 1926 w rządzie Skrzyńskiego, zasiadali socjaliści obok chrześcijańskich i narodowych demokratów. Co innego jednak taka, podyktowana interesem państwa, koalicja, a co innego wybory, które przecież mają na celu rozegranie walki światopoglądów. Między lewicą a Ch. D. walka taka się toczy i kompromis jest niemożliwy; walkę tę oba obozy rozegrać muszą. Jeśli jeden z nich uzyska większość w Sejmie, wtedy drugi przejdzie do opozycji. Jeśli żaden nie zwycięży, wtedy znowu w Sejmie potrzebnym będzie kompromis, jakiś centro-praw, czy centro-lew.

Ale wszystkie te przypuszczenia i kombinacje są jeszcze przedwczesne. ax.

Zamach na poselstwo sowieckie w Warszawie.

nie zaostrzy stosunków polsko-rosyjskich.

Ryga. (PAT) W związku ze stale powtarzającemi się pogłoskami o możliwości wojny polsko-rosyjskiej, zapytany w tej sprawie przez współpracownika „Siegodnia“ **minister Arciszewski**, odpowiedział: Wszelkie pogłoski nie mają żadnej podstawy. Polska o żadnej wojnie z Rosją sowiecką nie myśli, czemu dał niejednokrotnie wyraz minister Zaleski, oświadczając, że **Polska nie zamierza z nikim prowadzić wojny. Rosja sowiecka zajęta przeprowadzaniem planu 5-letniego, nie ma również interesu w wojnie.** Wobec tego **zamach na poselstwo w Warszawie nie jest w stanie zaostrzyć stosunków pomiędzy Polską a Rosją** sowiecką.

PREZYDENT RZPLTEJ NA ODCZYCIE GEN. AZANA.

Warszawa. (PAT) Wczoraj w Filharmonji warszawskiej odbył się odczyt gen. Azana o armji francuskiej w Afryce. Prelekcję **zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzpltej.** Na odczycie obecni byli członkowie rządu z ministrem Zaleskim na czele, licznie reprezentowana generalicja z gen. Rydzem-Śmigłym inspektorem armji i korpus dyplomatyczny z ambasadorem francuskim Larochem.

AUSTRJACKI MINISTER OŚWIATY PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY.

Warszawa. (PAT). W sobotę przyjeżdża z Wiednia do Warszawy **austrjacki minister oświatoy Srbik**, celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia **wystawy sztuki austrjackiej**, która odbędzie się w Towarzystwie Zachęty Sztuk Piękn. w Warszawie, pod protektoratem Prezydenta Rzplitej.

Centrolew radzi jeszcze nad tekstem wniosku.

Warszawa, 5. (Telef. wł.) **Tekst wniosku o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu jest jeszcze przedmiotem obrad centrolewu i zostanie ogłoszony w piątek. Tego dnia p. maszałek Daszyński otrzymawszy tekst wniosku odwiezie go do P. Prezydenta Rzplitej na Zamek.**

Sanacyjna lista unieważniona w Lidzie.

Warszawa, 8. 5. (Telef. wł.) Komisja okręgowa w **Lidzie unieważniła sanacyjną listę**, zgłoszoną do dodatkowych wyborów pod nazwą Zjednoczenie Chrześcijańsko - Ludowe skutkiem niewykonania zgłaszających wszystkich formalności, przewidzianych w ordynacji wyborczej.

———o———

Rzym. (PAT). W dniu 5 b. m. Italja ratyfikowała plan Younga.

ZEMSTA SANATORÓW ZA NIEUZYSKANIE WIĘKSZOŚCI NA WALNEM ZEBRANIU ZWIĄZKU.

Warszawa (PAT). „Express Poranny“ donosi. Komisarjat rządu m. s. Warszawy zarządził rozwiązanie Związku b. ochotników wojska polskiego, który powstał przed kilku miesiącami. Od szeregu tygodni delegaci Związku zbierali datki i składki wśród szeregu firm i sklepów. dopuszczając się przytem nie rzadko wymuszeń (?). Policja ustaliła, iż Związek nie prowadził żadnych ksiąg handlowych. (Związek nie był przedsiębiorstwem handlowem. — Red.) Po rewizji w lokalu Związku na drzwi nałożono pieczęcie, a sprawę skierowano do prokuratorji.

(Komisarjat rządu m. Warszawy powziął decyzję rozwiązania tej organizacji z chwilą, gdy na jej ostatniem walnem Zgromadzeniu, które odbyło się przed tygodniem — sanatorzy znaleźli się w mniejszości. Fakt ten zadecydował o losach Związku. — Red.).

MOŻLIWOŚĆ DYMISJI P. SLAWKA.

Warszawa 8. 5. (Telef. wł.). W kołach politycznych uchodzi za pewne, że do **sesji parlamentarnej dojdzie i że nie zostanie ona odroczona lub zamknięta**. Mówią o bardzo silnem nieporozumieniu w łonie rządu. oraz o **możliwej dymisji p. Sławka lub rekonstrukcji jego gabinetu.**

Warszawa 8. 5. (Telef. wł.). **Premjer Sławek przyjął w południe ministra Zaleskiego.**

Tarcia w łonie rządu.

Warszawa, 8. 5. (Tel. wł.). W kołach politycznych opowiadają, że **w łonie rządu panują silne tarcia, a zakłopotanie zwiększa się coraz bardziej.** Mówią, że posiedzenia rady ministrów o ile uczestniczy w nich p. min. spraw wojskowych, **obracają się jedynie dokoła spraw bieżących**, natomiast o sytuacji gospodarczej nie wspomina się. **Dopiero gdy marsz. Piłsudski opuści salę obrad, ministrowie resortów gospodarczych wyrażają opinję o konieczności zwołania Sejmu.**

Podobno w posiedzeniach rady ministrów, jak stwierdza prasa warszawska, brał udział b. minister spr. wewn. gen. Składkowski, a gdy **niektórzy z tego powodu wyrażali zdziwienie**, usłyszeli odpowiedź premjera, że **„i tak jesteśmy między sobą“.** Podobno gen. Składkowski opracował jakiś program gospodarczy, który nie został aprobowany przez ministra Matuszewskiego. Podobno zapanowały **silne tarcia między min. komunikacji a min. spraw wojskowych z powodu włokącej się komercjalizacji kolei.** Projekt komercjalizacji był ogłoszony jako jeden z punktów działalności premjera Sławka bez wiedzy i ku niezadowoleniu czynników decydujących.

P. Dewey o napadzie.

Warszawa, 8. 5. (Telef. wł.) P. Dewey **powrócił już dziś rano do Warszawy pociągiem bukaresztеńskim** i opowiedział przygodę, której ofiarą padł w poniedziałek pod Bukaresztem razem z panią Szembekową i p. Davillą posłem rumuńskim w Waszyngtonie.

P. Dewey oświadcza, że **gdy szofer nagle zwolnił bieg samochodu, odwrócił się, (siedział bowiem tyłem i rozmawiał z panią Szembekową i p. Davillą)**, i dojrzał w odległości 30 m. **gruby sznur przecinający drogę.** W tym momencie wyskoczyło z ukrycia 5 drabów. którzy obstąpili samochód.

Bandyci zażądali, ażeby wszyscy wyszli z samochodu. Pierwszy wyszedł p. Dewey, **podnosząc ręce**, następnie p. Davilla. który zaczął przemawiać do bandytów. przedstawiając im kogo napadli. **Prawdopodobnie temu zawdzięczać należy następne oględne traktowanie napadniętych przez bandytów.**

Jeden z rabusiów wszedł do samochodu i **zerwał z p. Szembekowej biżuterję.** Pani Szembekowa zachowywała się zupełnie spokojnie i pozwoliła zabrać sobie biżuterję. Bandyci przeszukali kieszenie obu panów zabrali im gotówkę, a **panu Deweyowi oddali portfel i czeki.** P. Deweyowi zrabowano złoty zegarek, który miał dla niego wartość pamiątkową. Bandyci przecięli jedną z opon samochodu, by nie pozwolić na szybki powrót.

Po powrocie do Bukaresztu p. Davilla zawiadomił szefa policji, **który z większą liczbą żandarmów udał się na miejsce rabunku. P. Dewey oprócz zegarka** stracił znaczną kwotę w gotówce, tak samo p. Davilla. Pani Szembekowej zrabowano wszystką biżuterję. jaką miała na sobie. Towarzystwo wracało z przyjęcia u księcia Bibescu w miejscowości, położonej o pół godziny jazdy samochodem od Bukaresztu. **P. Dewey stwierdza, że podobne wypadki w dzisiejszych czasach zdarzają się wszędzie, a w jego rodzinnem Chicago może częściej niż gdzieindziej.** Oczywiście każdemu przykro stracić trochę pieniędzy ale ma się za to przygodę, która wzbogaca doświadczenie.

———o———

Zgon gen. Kesslera.

Warszawa 8. 5. (Telef. wł.). We czwartek rano zmarł w Warszawie były komendant Wyższej Szkoły Wojennej, **były szef Sztabu Generalnego i były szef sztabu armji VI. w czasie wojny z bolszewikami, gen. Gustaw Kessler,** przebywający ostatnio w stanie spoczynku.

WĘGIERSKI WICEMINISTER HANDLU W WARSZAWIE.

Warszawa 8. 5. (Telef. wł.). Przybył do Warszawy węgierski wiceminister handlu, p **E. Staub.** Panu wiceministrowi towarzyszy prezes **Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej w Budapeszcie, Steiner.**

———o———

Warszawa, 8. 5. (PAT). Pan Prezes Rady Ministrów Sławek przyjął dzisiaj przedpołudniem **kierownika ministerstwa przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego**, następnie prezesa najwyższej komisji dyscyplinarnej p. **Lechowicza** i wreszcie mec. **Hejdukiewicza** w sprawie zbiorów po ś. p. prof. Noakowskim.

O czem piszą inni?.

Rząd „się nie przejmuje“.

Na porządku dziennym dyskusji politycznej stoi oczywiście sprawa sesji nadzwyczajnej... „Czas“ stara się zachować dobrą minę i zapewnia, że

„**rząd nie będzie się zbytnio przejmował zwołaniem nadzwyczajnej sesji,** zwłaszcza, że w związku z sytuacją gospodarczą w łonie gabinetu istnieje tendencja do załatwienia szeregu spraw podatkowych przez sejm“.

W ten sposób potwierdza „Czas“ pogłoskę o walce dwóch kierunków w łonie rządu w sprawie sesji nadzwyczajnej; ministrowie „gospodarczy“ są za sesją, „polityczni“ (pułkownicy) zaś — przeciw. Ten rozdźwięk paraliżuje ruchy rządowi i uniemożliwia mu zajęcie zdecydowanego stanowiska. W języku „Czasu“ znaczy to, że — się „zbytnio“ nie przejmuje... Można i tak!

Motywy wniosku sejmowego.

„Polonja“ przynosi w tej sprawie garść ciekawych szczegółów. Przedewszystkiem ujawnia motywy wniosku do p. Prezydenta.

„Wniosek — pisze — zaopatrzony jest w bardzo obszerne motywy polityczne i gospodarcze, dla których zwołanie obecnej nadzwyczajnej sesji uważają wnioskodawcy za niezbędne. Motywy te wysuwają na pierwszy plan **niezmiernie ciężką sytuację gospodarczą** i konieczność znalezienia środków na jej złagodzenie, ponadto należy przypuszczać, że we wniosku będzie wymieniona, jako jedna ze spraw, wymagających rychłego załatwienia, **sprawa zamknięcia rachunków za ubiegłe lata budżetowe, a więc przedewszystkiem za rok 1927, kiedy to przekroczenie budżetowe wynosiło 570 miljonów“.**

„Wniosek, względnie jego motywy nie będą wyliczały tematów, jakie mają się stać przedmiotem obrad, zwrócą natomiast uwagę na liczne zaległości sesji ubiegłej, a następnie wysuną szereg problemów, których rozwiązania domaga się panujący kryzys gospodarczy. Wniosek z motywami po jego złożeniu w kancelarji cywilnej Prezydenta, będzie ogłoszony w prasie.

Wobec tego, że wniosek zgłoszony będzie 9 maja, a konstytucyjny termin zwołania sesji na żądanie posłów jest 14 dni, **przeto sejm zbierze się 23 lub 24 maja“.**

Ponadto potwierdza „Polonja“ wieści o rozdarciu w łonie rządu na tle stosunku do sesji nadzwyczajnej: pułkownicy są przeciw sesji, a ministrowie „gospodarczy“ — za!

Konferencje p. Sławka u p. Piłsudskiego

Wileńskie „Słowo“ donosi, że przedmiotem konferencji (w dniu 5-go maja) p. Sławka z p. Piłsudskim była właśnie sprawa sesji nadzwyczajnej sejmu. Na tej konferencji miano się zgodzić, że

„Rząd przedłoży sejmowi do uchwalenia ustawę o ratyfikacji polsko-niemieckiej umowy likwidacyjnej, ustawę o ratyfikacji dodatkowego traktatu handlowego polsko-francuskiego i ewentualnie ustawę o ratyfikacji polsko-niemieckiego układu handlowego, gdyby w międzyczasie doszło do wyrównania zdań pomiędzy Rządem Polskim i Rzeszy Niemieckiej na temat ostatnich podwyżek niemieckiej taryfy celnej. Oprócz tego sejm zająłby się dalszą pracą **nad reformą podatku obrotowego. Co jednak będzie wówczas, kiedy sejm zechce uchwalić votum nieufności dla rządu p. Sławka, o tem zanotowana przez nas pogłoska nie mówi.**

Powyższe pogłoski niezgodne są także z faktycznemi i usilnemi przygotowaniami do wyborów, które na całym froncie czynią miarodajne i kierownicze czynniki BB“.

A więc i nawet wszystkowiedzący p. Mackiewicz nie wie, co właściwie rząd myśli... Jedni ministrowie przygotowują materjał dla sesji, drudzy zaś — nowe wybory!

Nowe wezwanie do zamachu stanu.

Cytowana już przez nas „Nowa Kadrowa“ (!), wychodząca w gmachu Głównej Komendy Policji (!) w Warszawie, przynosi w ostatnim numerze nowe napaści na parlament i nowe wezwanie do zamachu stanu. Oto parę cytatów z tego obskurnego pisemka:

„Wewnętrznym wrogiem — to **rozwielmożnione, pyskate i brzuchate warcholstwo partyjne,** którego centrala mieści się na ul. Wiejskiej w Warszawie. ...To zgangrenowane do szpiku kości tatałajstwo partyjne musi bezwzględnie sczeznąć wraz ze swem **bezwstydnem gniazdem z ulicy Wiejskiej.** ...Sejm i Senat to wyraz **najwyższego chamstwa** w stosunku do ukochanej przez nas Osoby Komendanta.

...I rodzi się niepokojące pytanie, czy długo będziemy jeszcze tolerować **tego pasożyta utuczonego na organiźmie Polski,** jakim jest sejm i senat, który tyle szkód moralnych i materjalnych przynosi naszej znękanej Ojczyźnie? ...Wszak trudno jest wymagać od tej **menażerji, pełnej złośliwych małp i gadów** jad sączących, aby mogła zrozumieć Wielką Myśl Komendanta.

...Z takiemi **kanaljami z pod ciemnej gwiazdy należałoby raz skończyć** i dając **odpowiedni „środek“ na ich „obstrukcję“, nauczyć ich, jak mają szanować to Wielkie Imię.**

...Takie **szuje powinny być wzięte za mordę króciutko, przy samym pysku“.**

I to pisze organ — rządu, mającego stać na straży ustroju konstytucyjnego...

Warto dodać, że — jak stwierdza „Robotnik“ — redaktor tego piśmidła p. Waryński, jeszcze niedawno należał do obozu „dyktatury proletarjatu“ (więc do partji komunistycznej); dziś jest zaciekłym sanatorem. **Coraz częściej komunizm dostarcza sanacji działaczów. Po Czumie — Waryński!**

P. Stapiński za „zjednoczeniem chłopskiem“.

Przed paroma dniami wypowiedzieliśmy szereg uwag krytycznych o przygotowywanem podobno zjednoczeniu stronnictw chłopskich. Zjednoczenie takie, o ileby doszło do skutku, byłoby nietrwałe i szkodliwe; ster w niem bowiem ujęłyby żywioły radykalne i antykatolickie, zgrupowane w klubach „Wyzwolenia“ i Stronnictwa Chłopskiego. W tem krytycznem stanowisku utwierdza nas jeszcze ostatnio **głos pos. Stapińskiego** w „Przyjacielu Ludu“, który — jak się pokazuje teraz — zdradził świeżo sanację i goraco agituje za zjednoczeniem stronnictw chłopskich, prawdopodobnie licząc na to, że za agitację zostanie wynagrodzony przyjęciem do nowego, zjednoczonego, obozu chłopskiego.

„Powolnemu postępowi tych dążeń — pisze p. Stapiński o konferencjach przygotowawczych — nie można się dziwić. Wiadomo, że jest dużo różnych przeszkód do usunięcia i uprzedzeń rzeczowych i osobistych do wyrównania. Wrogowie powstania siły chłopskiej, która ma ich zmusić do poprawy i wyrzeczenia się panowania nad chłopami, oczywiście też nie śpią, lecz intrygują i przeszkadzają, gdzie i jak mogą. Na szczęście prace zjednoczeniowe postąpiły już tak daleko, że zahamowanie ich się nie uda“.

Sanacja też chce jednoczyć.

Z „Gazety Polskiej“ dowiadujemy się, że także i sanacja chciałaby w swoim obozie zjednoczyć całe chłopstwo. Na zebraniu bowiem BB. w Jarosławiu pos. Nawrocki — pisze „Gazeta Polska“ — apelował

„do członków klubu BBWR., a za ich pośrednictwem do rządu o dokonanie konsolidacji społeczeństwa — a w szczególności mas ludowych **pod sztandarem rządowym, przyczem wykazywał konieczność wysunięcia na czoło ruchu weterana pracy ludowej sen. J. Bojki“.**

Z tym p. sen. Bojką to się gotowo nie udać. Jego czas już minął i to na zawsze!

Konflikt władz politycznych z kościelnemi na Malcie.

Od paru miesięcy toczy się w „koronnej kolonji“ angielskiej, na Malcie, cichy spór między władzami kościelnemi a cywilnemi. Obecnie wszedł ten spór w ostrą fazę bezpośredniego i publicznego konfliktu, a prasa włoska i angielska podaje z niego obszerne relacje.

Spór ten o charakterze czysto religijnym, ma swoje źródło w ustroju politycznym kolonji angielskiej... Ludność dwóch wysp (Malty i drugiej malutkiej Gozo), stanowiących kolonję, jest w swej większości włoską; językiem szkolnym też jest język włoski. Prócz Włochów jest jeszcze pewien procent Arabów, mówiących jednakże zepsutą włoszczyzną i nieznaczny procent Anglików, zajmujących stanowiska urzędowe. Koronę, głowę „państwa“ reprezentuje gubernator (obecnie sir John du Cane), wykonywujący rządy za pośrednictwem gabinetu, mianowanego przez koronę; **premjerem od paru lat jest zaciekły anglikanin i wróg katolicyzmu, lord Strickland.** Przedstawicielstwo ludności ma ścieśnione kompetencje; a składa się z senatu liczącego 17 senatorów, i z „Izby“ liczącej 32 posłów.

Współżycie ludności z władzą angielską nigdy od r. 1814, od przyznania maltańskiej kolonji Koronie angielskiej, nie było świetne. Narodowościowe różnice pogłębione zostały jeszcze przez antykatolicką w ostatnich latach politykę wyznaniową rządu. Były wypadki (przed 2 laty), że lord Strickland próbował gwałtem wysiedlać z Malty niewygodnych dla siebie zakonników, nie dopuszczał do siebie biskupów, chcących doprowadzić do uzgodnienia wzajemnych stosunków, cenzurował listy pasterskie i kazania.

Na gwałty rządu odpowiadała druga strona spokojną defenzywą i manifestacją praw religji i Kościoła. Czyniła to tem śmielej, że przy boku Episkopatu stanęła zwarcie prawie cała (nawet niekatolicka) ludność kolonji. Jedynem zaś żądaniem, jakie katolicka ludność stawiała rządowi, było **żądanie konkordatu.** Ani jednak lord Strickland, ani — z pewnością pod jego wpływem — Londyn nie traktowali szczerze tego żądania. Stosunki psuły się coraz bardziej, aż w ostatnim czasie doprowadziły do wybuchu otwartego już konfliktu.

I tak **zamknięto drzwi kościoła na wyspie Gozo przed ministrem oświaty, Bartolo, gdy chciał wziąć udział w nabożeństwie...** W dniu 1 maja zaś odczytano w kościołach Malty i Gozo **wspólny list pasterski arcybiskupa Malty, mons. Caruana, i biskupa Gozo, mons. Gonzi, w sprawie rozpisanych wyborów do Izby posłów.** Biskupi maltańscy wezwali w nim katolików do nieoddawania głosów na listę „partji konstytucyjnej“ lorda Stricklanda, ponieważ partja ta — czytamy w orędziu Episkopatu — nie chce przyznać Kościołowi prymitywnych praw wolności religijnej. Czynią to zaś — podkreśla orędzie — w zgodzie z Ojcem św., który w sierpniu ub. r. przyjmując pielgrzymkę maltańską, wzywał katolików wyspy do walki o wolność Kościoła. Zakaz ten obostrzyli Biskupi maltańscy sankcjami religijnemi, polecając duchowieństwu nie dopuszczać do sakramentów świętych tych osób, które się nie zechcą zastosować do postanowień listu pasterskiego.

List Biskupów musiał wywołać olbrzymie wrażenie, skoro **gubernator natychmiast zwołał zebranie „Rady Prywatnej“** (Privy Council) nieczynnej już od lat 6. Według informacyj prasy włoskiej, Rada miała dojść do wniosku, **że należy wybory odroczyć bez określania nowego terminu...** Widocznie w obawie, że wybory przyniosłyby klęskę lordowi Stricklandowi. Dotąd jednak nie zostały jeszcze wydane żadne w tej sprawie zarządzenia. Natomiast zaraz po sesji Rady wszczął gubernator dochodzenia w sprawie ostatnich zajść i w prasie angielskiej ogłosił komunikat stwierdzający, że

„**istnieje bunt (!) wszczęty przez biskupów przeciw władzy ustanowionej przez Koronę“.**

Ponadto obiega prasę angielską (a także włoską) sprawozdanie gubernatora ze stosunków ze Stolicą Apostolską. Wynika z niego, że w lutym ub. r. podjęto rokowania o konkordat: rokowania jednak spełzły na niczem, ponieważ Watykan — czytamy w tem sprawozdaniu — oświadczył, że nie może pertraktować z rządem, na którego czele stoi lord Strickland.

Nie ulega wątpliwości, że zdecydowana postawa katolików maltańskich idących zgodnie przy boku Biskupów, zmusi z czasem Londyn do ustępstw, a więc do odwołania wojowniczego szefa rządu i do wszczęcia poważnych rokowań o konkordat. Chodzi bowiem o prymitywne prawa Kościoła, których nie można obecnie już dłużej deptać.

W. Z.

Wrażenia ze szkolnictwa wiedeńskiego.

Zamieszczamy dziś jeszcze jeden artykuł p. Z. Kaczmarka, zamykający jego refleksje o szkolnictwie wiedeńskiem, wyniesione z niedawnej zbiorowej wycieczki pedagogicznej do Wiednia. Poprzednie artykuły pojawiły się w numerach 112, 113 i 114 „Głosu Narodu“.

KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI.

Całe dzieło wiedeńskiej reformy szkolnej opiera się na dwóch zasadniczych podstawach: **1º na odpowiednio wykształconem nauczycielstwie, 2º na szeroko zakrojonej akcji opieki społecznej.**

Tylko nauczyciel zdolny i wysoko wykształcony może sprostać zadaniom, jakie na niego nakłada praca w zreformowanem powszechnem szkolnictwie wiedeńskiem. Kształceniem tem zajmuje się Instytut Pedagogiczny w Wiedniu, który przyjmuje maturzystów z gimnazjów i seminarjów naucz. i daje im w ciągu 2-letnich studjów teoretyczne i praktyczne podstawy dla przyszłej ich pracy pedagogicznej w szkołach powszechnych. Instytut pracuje w porozumieniu z Uniwersytetem, tak, iż studenci Instytutu zapisują się zarazem w poczet słuchaczy uniwersytetu, gdzie mają pewne obowiązujące prelekcje i ćwiczenia, szczególnie dotyczące pewnej specjalnej gałęzi wiedzy, którą obok ogólnych studjów pedagogicznych muszą wybrać. Przytem maturzyści seminarjów naucz. dzięki specjalnemu kursowi, dorabiają sobie maturę gimnazjalną. **Dzisiaj już żaden nauczyciel nie otrzyma posady w szkolnictwie powszechnem w Wiedniu, o ile nie ma wykształcenia uniwersyteckiego.** Poza tem Instytut Pedagogiczny służy także potrzebom **intensywnego dokształcania czynnego nauczycielstwa** szkół powszechnych, co okazało się już choćby z tego względu pilną potrzebą, że po przeprowadzeniu reformy, nauczycieli dotychczasowych nie usuwano. Nauczycielstwo chętnie i licznie garnie się do Instytutu, o czem świadczy choćby liczba **2.201 słuchaczy w półroczu letniem r. 1929.** Chętnie też korzysta nauczycielstwo ze stworzonej dlań **Centralnej Bibljoteki Pedagogicznej, będącej po Bibljotece Komeńskiego w Lipsku, największą bibljoteką pedagogiczną na świecie.** Zawiera ona obecnie 150.000 tomów; w roku 1929 korzystało z niej 70.000 osób, którym wypożyczono 143.000 tomów!

OPIEKA SPOŁECZNA.

Drugą podstawą, w którą wrasta korzeniami szkolnictwo wiedeńskie, jest **akcja opieki społecznej.** Widziałem w tej dziedzinie rzeczy wspaniałe: wzorowe ogródki dziecięce, ogniska dla sierot i dzieci zaniedbanych, kąpiele, zakłady dentystyczne tylko dla dzieci, stacje dożywiania etc., o które gmina dba z wielką troskliwością i z wielkim nakładem środków finansowych. Można śmiało powiedzieć, że przy tym, tak szeroko zakrojonym systemie opieki społecznej, przy zasadzie bezpłatności **wszelkich** pomocy naukowych dla dzieci niezamożnych — **żadne dziecko miasta Wiednia nie jest pozbawione możliwości wybicia się z powodu braku środków materjalnych.**

JAK RADA SZKOLNA MIASTA WIEDNIA ZABRAŁA SIĘ DO REFORMY SZKOLNEJ?

Na zakończenie słów parę o tem, jak powstało dzieło reformy szkolnictwa wiedeńskiego. Prezydent Rady Szkolnej miasta Wiednia, p. Otto Glöckel, oraz radca minist. p. Wiktor Fadrus, powiedzieli w trakcie przemówień podczas oficjalnego przyjęcia wycieczki naszej takie słowa: „Reformy szkolnej nie można wymusić, zgóry nakazać, można ją tylko wypracować“. To też, gdy 10 lat temu zabierali się wymienieni inicjatorzy wraz z gronem współpracowników do dzieła, **zaczęli od organizowania opinji trzech czynników: rodziców, nauczycielstwa i partyj politycznych,** którym przedłożono pewne najogólniejsze wytyczne. Na podstawie uzyskanych memorjałów etc., opracowano plan nieco szczegółowszy. Zajęły się nim ponownie utworzone w międzyczasie organizacje rodzicielskie, oraz nauczycielskie społeczności pracy. Równocześnie Rada Szkolna wystosowała wezwanie do nauczycielstwa, aby kto chce i czuje się na siłach, podjął się wypróbowania takiej a takiej metody, względnie takiego i takiego zagadnienia w klasie doświadczalnej. Zgłoszeń było dużo i w ten sposób **można było prawie przy każdej szkole powszechnej utworzyć jedną lub dwie klasy doświadczalne, w których próbowano różnych stron nowego systemu.** — Rada Szkolna zebrała wyniki dostarczone przez nauczycieli klas doświadczalnych, oraz opinje organizacyj rodzicielskich, zrzeszeń nauczycielskich i komisyj parlamentarnych, opracowała je i na tej dopiero podstawie, po silnych walkach politycznych **ustalono definitywny plan organizacji szkolnej i nauczania w szkole powszechnej — w lipcu r. 1926.** Próbne i stopniowe urzeczywistnianie trwało od r. 1920/21 do 1926.

Organizacja całego szkolnictwa wiedeńskiego na nowych zasadach **jest i dziś jeszcze w trakcie rozwoju, np. obejmuje dotąd w bardzo nikłej mierze szkoły średnie;** z wyjątkiem zrównania pod względem programu 4 pierwszych klas z czterema klasami Hauptschule (= 4 wyższe klasy szkoły powsz., wzgl. naszej wydz.) — szkoły średnie są prawie że nietknięte przez reformę. Tutaj są **reformatorzy** wiedeńscy dopiero w stadjum urabiania opinji etc., gdyż **słusznie wychodzą ze założenia, że nakazy zgóry i przymus** zewnętrzny, któremu nie towarzyszy dobra wola nauczycielstwa i odpowiednie jego przygotowanie, **musi wydać rezultaty złe i na szkolnictwie** wywrzeć wpływ **destrukcyjny.**

Jakiż pouczający przykład dla nas, gdzie niestety zbyt często próbuje się narzucać zgóry różne rzeczy, niedostatecznie przemyślane i nieodpowiadające istniejącym warunkom — ze szkodą dla ciągłości rozwoju i spokoju pracy w naszem szkolnictwie.

DR. Z. KACZMAREK.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej.

Rezydencja króla polskich cyganów w Poznaniu.

Nielada zaszczytu dostąpił Poznań, zostając rezydencją królewską J. Kr. Mości Michała II. władcy Cyganów, których około 14 tysięcy przebywa w całej Polsce. Król Michał pochodzi z dynastji Kwieków, a wybrano go królem w dniu 25 stycznia b. r. po złożeniu korony przez ojca jego, Grzegorza.

Król Michał II. wraz z małżonką, trzema córkami i synem mieszka w Poznaniu w dzielnicy wildeckiej. Przy „dworze królewskim" **urzęduje trybunał cygański**, w którego skład wchodzą trzej sędziowie, prokurator i król. Sąd ten rozstrzyga wewnętrzne spory wszystkich cyganów w Polsce, **skazując winnych na grzywny pieniężne, a nawet na areszt do 4 dni.** Sprawy kryminalne sąd cygański oddaje policji państwowej. Grzywny zasilają kasę, która jest wspólną własnością wszystkich.

Król Kwiek liczy lat 52. **Z zawodu jest kotlarzem.** Mając na oku dobro swego ludu, **myśli o założeniu fabryki kotlarskiej,** w której znaleźliby pracę tylko Cyganie. Dążeniem króla Kwieka, jak zwierzał się, jest **zamienić swych koczujących poddanych w obywateli osiadłych, którzy** uczciwą pracą zarabialiby na życie. Czy mu się to uda?

Policjant zastrzelił włamywacza w obronie własnego życia.

Policja bydgoska otrzymawszy onegdaj poufną wiadomość o planowanym napadzie na pewne mieszkanie, **zastawiła na włamywaczy pułapkę.** W nocy wtargnęło do mieszkania trzech opryszków. Na wezwanie „ręce do góry" bandyci cofnęli się, zamierzając umknąć. Jeden z funkcjonarjuszów zastąpił uciekającym drogę, usiłując dokonać aresztowania. W tym momencie **któryś z bandytów uderzył go laską w głowę,** pozbawiając chwilowo przytomności. Wyzyskując zamieszanie, pozostali rabusie rzucili się do ucieczki. Ścigał ich jednak drugi funkcjonarjusz. Tymczasem pierwszy bandyta usiłował po raz drugi uderzyć omdlałego policjanta, ten jednak zebrał wszystkie siły i **strzelił z rewolweru we własnej obronie, kładąc trupem rabusia. Zabity jest poszukiwanym już od miesiąca 24-letnim Henrykiem Schmidtem.** Dwaj pozostali bandyci zdołali zbiec.

Skandal policyjny w Warszawie.

Jeden ze sądów grodzkich w Warszawie był onegdaj widownią niezwykłego wypadku. Do sędziego tego sądu przybył zdenerwowany **kapitan inżynierji, który okazał sędziemu nakaz karny tego sądu, wysłany i doręczony jego żonie Stanisławie B.** Nakaz ten skazywał panią B. — kapitanową **na trzy dni aresztu za włóczęgostwo i zaczepianie przechodniów, jako kobietę lekkich obyczajów.** Kapitan stwierdził, że żona jego żyje z nim razem od r. 1914 i że **padła prawdopodobnie ofiarą karygodnej omyłki władz administracyjnych.** Sędzia wszczął dochodzenie. Okazało się, że w istocie przed kilkoma tygodniami została na Nowym Świecie zatrzymana kobieta lekkich obyczajów Stanisława B., zamieszkała przy ul. Chłodnej 66. Sąd w drodze mandatu karnego skazał ją na trzy dni aresztu. Funkcjonarjusz policji udał się z mandatem na ul. Chłodną 66, gdzie dowiedział się, że kobieta ta już tam nie mieszka. **wówczas zwróciła się policja do biura adresowego, które podało inny adres Stanisławy B.,** a mianowicie Wyższą Szkołę Wojenną, przy ul. Nowoniejskiej. Przodownik policji dowiedział się tu, **że p. Stanisława B. jest żoną oficera, o czem zameldował też w komisarjacie. Komendant komisarjatu** — mimo opinji przodownika, iż zachodzi tu prawdopodobnie podobieństwo nazwiska i imienia kobiety poszukiwanej, **polecił nakaz bezwarunkowo kapitanowej doręczyć.** Kapitan B. oświadczył, **iż policja postępkiem swoim obraziła nie tylko jego, lecz i cały korpus oficerski Warszawy.**

Ciekawe jest, jak w tej skandalicznej sprawie zachowa się główny komendant policji p. Jagrym-Maleszewski.

———o———

35 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW W GDYNI.

W ciągu kwietnia b. r. **ludność Gdyni** powiększyła się znacznie tak, że w dniu 30 kwietnia ilość mieszkańców Gdyni, objętych wykazem statystycznym wynosiła **34.455 osób.** Największy napływ mieszkańców notują z Pomorza, Poznańskiego i b. zaboru rosyjskiego.

WIECE „SANACJI" NIE BUDZĄ ZAINTERESOWANIA.

Szumnie zapowiadany w **Cieszynie** wiec przedwyborczy sanacji z udziałem ks. posła Madeja, **nie odbył się z powodu nikłej frekwencji,** na wiec bowiem przybyło **około 20 osób.** Świadczy to o bardzo małych wpływach sanacji na gruncie Cieszyna i jest wróżbą klęski wyborczej w dniu 11 maja.

15 kilometrów kw. pochłonęło morze.

15 tysięcy metrów kwadratowych terenu na wybrzeżu Drontheimer koło Kopenhagi, **obsunęło się w morze.** Na tym pochłoniętym terenie **pracowało podczas katastrofy trzystu robotników** nad niwelacją gruntu, na którym miał się wznieść wielki objekt przemysłowy. **Robotnicy poczuli, że nagle teren usuwa im się z pod nóg;** widząc, że ziemia powoli obsuwa się w morze, puścili się w rozpaczliwą pogoń za stałym lądem. Tam z przerażeniem zobaczyli jak fale spłukiwały z lądu przybory budowlane, przygotowane na miejscu pracy.

Firma, prowadząca roboty na tym terenie, została poszkodowaną na 3 miljony koron. Podczas katastrofy utonęło dwóch rybaków łowiących ryby na plaży. **Po zapadnięciu się w morze terenu, powstała tak wielka fala przy brzeżna, że wyrzuciła na odległość jednego kilometra w głąb lądu masy ryb.**

———o———

Znamienna demonstracja kupca zrujnowanego podatkami.

Dzisiejsze nastroje w społeczeństwie obciążonem nadmiernemi podatkami, aż nadto jaskrawo i wymownie oświetla taki oto „maleńki" obrazek z **Brodnicy,** zamieszczony w prasie pomorskiej.

„W dniu 3 maja drobny kupiec brodnicki p. Świetlik udekorował swe okno trzema dużemi, czarnemi tablicami, na których widniały napisy. **„Baczność. — Nadmiar podatków morduje mnie, żonę i dzieci". — „45000 zł. rocznie czyli 150 zł. dziennie mam mieć obrotu". — „Z 17000 zł. na 45000 zł. mam płacić podatku. — Wywłaszczają mnie bez odszkodowania za moją pracę".**

„Przed tą osobliwą „dekoracją" stawały tłumy ludzi i litowały się nad dolą drobnego **kupca, którego rodzina składa się z żony i czworga drobnych dzieci.** Wszyscy bowiem w mieście wiedzą, że cały składzik nie przedstawia większej wartości **ponad 8.000 zł.** Gdy p. Świetlikowi wymierzono tak olbrzymi i nieprzewidziany podatek wysłał do urzędu żonę, w przekonaniu, że zaszła jakaś pomyłka. Wówczas ponoć p. naczelnik miał oświadczyć: „Jeszcze mało płacicie podatku obrotowego, **najlepsze dowody obrotu to wyciąg z ekspedycji kolejowej.** — (sic!)".

Tak ostro wygląda rażący fragment z obecnego położenia kupiectwa, po ostatniej fali niesłychanie wygórowanych wymiarów podatkowych. Nie mając już poprostu żadnej innej broni w ręce bezsilne kupiectwo demonstruje gremjalnem składaniem kluczy od swych sklepów w urzędach skarbowych lub, jak ten kupiec z Brodnicy, wywieszeniem na widok publiczny tablic z opisem swego położenia.

„NIEMOWLĘ" BIZONA W POZNAŃSKIEM ZOO.

Zbiory ogrodu zoologicznego w Poznaniu powiększone zostały przed kilku dniami nowym, cennym okazem, a mianowicie **młodym bizonem,** który przyszedł na świat w rodzinie bizonów amerykańskich.

WIDŁAMI PRZEBIŁ BRATA.

We wsi **Komorówce** na Wołyniu doszło do ostrej sprzeczki **na tle majątkowem** między **braćmi** Charytonem a Michałem Tkaczukami. W trakcie awantury zapalczywy Charyton chwycił **widły i wbił w piers brata,** kładąc go trupem na miejscu. Potwornego bratobójcę schwytała policja i osadziła za kratkami.

Wyjaśnienie.

W notatce „Głosu Narodu" z dnia 25-go kwietnia b. r. p. t. „Bandytyzm uczniowski" wykluczona była kombinacja i wcale nie byli brani pod uwagę dwaj uczniowie niedopuszczeni do matury, jako bezpośredni i osobiści sprawcy nocnego napadu, a tem bardziej żadną miarą ich rodzice, jak to w naiwności, czy złośliwości fałszywie skombinował tutejszy ogół. — gdyż wspomniani rodzice zanadto są uczciwi, aby im można coś podobnego przypisać. Tylko brak krytycyzmu i ściślejszej znajomości odpowiedniego środowiska mógł taką kombinację nasunąć.

Dostojnicy świeccy w prezbiterjum kościoła.

K. A. P. ogłasza ciekawą odpowiedź rzymskiej Kongregacji św. obrzędów na pismo Kurji Metropolitalnej w Wilnie z następującemi trzema pytaniami:

„1) Czy można tolerować, pomimo wielu zakazujących dekretów św. Kongregacji Obrzędów, przez wzgląd na trwający od niepamiętnych czasów zwyczaj, aby osoby świeckie podczas uroczystej Mszy św. wchodziły do prezbiterjum i tam siały lub siedziały?

2) Czy można dopuścić, **aby podczas nabożeństw przebywali w prezbiterjum ministrowie Rzeczypospolitej, wojewoda, starosta powiatowy lub wyższe w danej miejscowości** szarże **wojskowe?**

3) Czy można dopuścić, aby podczas nabożeństwa **Najwyższy Przedstawiciel Władzy cywilnej Państwa** zajmował siedzenie, do tego specjalnie przygotowane na wzniesieniu, z klęcznikiem, pokrytym oponą, w asystencji dwóch oficerów?"

Kongregacja — donosi K. A. P. — po wysłuchaniu zdania specjalnej Komisji i po rozważeniu wszelkich okoliczności „uważa za konieczne na postawione pytania odpowiedzieć: **na pierwsze i drugie — przecząco,** według Ceremonjału Biskupiego ks. 1. rozdz. XIII. n. 13; Kan. 1263 Kod. Pr. Kan. i dekretów: **na pytanie trzecie** — przez wzgląd na zwyczaj — można dopuścić".

Do tych uwag dodaje K. A. P.: „Powyższa odpowiedź św. Kongregacji Obrzędków, której dekrety, odpowiedzi i wyjaśnienia stanowią autentyczny tekst katolickiego prawa liturgicznego, obowiązującego duchowieństwo i wiernych, bez względu na urząd lub stanowisko, ostatecznie rozstrzyga kwestję, która zresztą jasno była określona przez odwieczne prawo Kościoła i porządek przy spełnianiu Służby Bożej. Obecnie z tem większą ścisłością należy się do tego prawa stosować, a żadna osoba duchowna nie może jego inaczej, niż ono głosi, pojmować lub wyjaśniać w praktyce".

Z całego świata.

Pioruny nad Niemcami.

Berlin w ciemnościach.

Onegdaj nad Berlinem przeszła pierwsza wiosenna burza, połączona z piorunami i oberwaniem się chmury. **Miasto pogrążone było w ciemnościach, komunikacja ustała zupełnie.** W krótkim czasie **ulewa zalała piwnice, lokale suterynowe i sklepy w niektórych dzielnicach. Cała straż pożarna była zmobilizowana, a pogotowie alarmowe pracowało w najcięższych warunkach nad usunięciem wody z piwnic.** Ulewa wyrządziła wielkie spustoszenia w ogrodach kolonij letnich, znajdujących się na przedmieściach.

Z Augsburgu donoszą, że w czasie burzy, jaka przeszła nad miastem piorun uderzył w dwa młyny, wzniecając pożar. Mieszkańcom młynów udało się uniknąć śmierci, **natomiast 4 chłopów, którzy na rowerach spieszyli na pomoc płonącym, zostało zabitych przez piorun.**

Z Fuldy donoszą, że nad kotliną Fuldy przeszła silna burza, połączona z gradem. **2 osoby szukające schronienia w wieży kościelnej zabił piorun.**

Posąg Wolności uszkodzony piorunem.

Wszystkim wiadomo, że oczom podróżników, zbliżających się morzem do N. Jorku, przedstawia się kolosalny posąg Wolności, panujący nad portem nowojorskim i dzierżący pochodnię w ręku. Pochodnia ta, od czasu, jak Francja podarowała ów posąg Ameryce i odkąd go ustawiono przy wjeździe do N. Jorku, nigdy jeszcze nie zgasła. Nastąpiło to dopiero w tych dniach, kiedy uderzenie pioruna zepsuło przewody elektryczne we wnętrzu tego posągu.

Arcyksiążę Otto żeni się z królewną włoską?

W Budapeszcie krążą uporczywe pogłoski o możliwości małżeństwa syna ostatniego cesarza austrjackiego i króla Węgier, arcyksięcia Ottona z córką króla włoskiego. Pogłoski te zakrawają na sensację, gdyż Włochy, jak wiadomo, sprzeciwiały się dotychczas kandydaturze Ottona na króla węgierskiego.

Lindbergh rozruszał lotnictwo amerykańskie.

Lindbergh, którego jakaś nieopatrzna plotka chciała uśmiercić w tych dniach, znajduje się obecnie w strefie Kanału Panamskiego w charakterze pierwszego eksperta technicznego Tow. Powietrznego Panama—Ameryka. Parę dni temu Lindbergh inauguorwał nową pospieszną służbę powietrzną tego towarzystwa, która skróci podróż z N. Jorku do Buenos Aires z 11 dni na dni 7, a lot z N. Jorku do Colon, stolicy Panamy, z 3 na 2 dni.

Przeciw Lindbergowi prasa panamska wszczęła gwałtowną akcję, twierdząc, że entuzjazm publiczności dla Lindbergha znacznie ostygł, odkąd bohater Atlantyku stał się latającem narzędziem tendencyj imperjalistycznych Stanów Zjednoczonych.

Są już spadochrony dla samolotów.

Niebawem więc piloci i pasażerowie samolotów będą mogli się w razie wypadku opuszczać na ziemię zapomocą spadochronów: tak i aeroplany mają otrzymać swoje spadochrony. W Anglji były już czynione próby z takim spadochronem, który umieszczony jest w górnej części samolotu i rozwija się po naciśnięciu odpowiedniego kontaktu. W czasie próby pilot rozwinął spadochron samolotu, wyłączył motory i sam wyskoczył z drugim spadochronem. Aeroplan opuścił się powoli i bez szwanku na ziemię.

SIOSTRZENICA KRÓLA ANGIELSKIEGO W KLASZTORZE.

Siostrzenica króla Anglji, księżniczka Marja Jolanta usunęła się obecnie w zacisze klasztoru w Yorkshire. Mieszka ona w celi urządzonej z surową prostotą, jada przy wspólnym stole, nie żądając dla siebie jakichkolwiek względów i przestrzega ściśle wszystkich reguł klasztornych. W ten sposób postępuje księżniczka co roku, a w ciągu pobytu w klasztorze używa zakonnej odzieży. Wszystkie mieszkanki klasztoru żywią wielką sympatję dla księżniczki i za każdym razem, gdy Marja Jolanta opuszcza klasztor, odbywa się wzruszające pożegnanie.

Teatr i muzyka.

6-MIES. SEZON OPEROWY W WARSZAWIE.

W Warszawie odbyło się posiedzenie prezydjum magistratu z delegatami klubów radzieckich. na którem omawiano **sprawę deficytów opery**. Ponieważ projekt uczynienia z opery warszawskiej imprezy objazdowej nie zyskał uznania. przeto **postanowiono skrócić sezon operowy do 6 miesięcy**. Zmiana sezonu ma być przeprowadzona od 1 września. Decyzję w tej sprawie wyda Rada miejska.

„TEATR LETNI“ W WARSZAWIE ZAKOŃCZY WKRÓTCE SWÓJ ŻYWOT.

Warszawski „Teatr Letni“ znajdujący się w Saskim Ogrodzie, nie nadaje się do użytku. co stwierdziła komisja budowlana. wobec tego zostanie on zamknięty w dniu 1 maja 1931 r. i rozebrany.

Ruch wydawniczy.

„PETIT COURRIER DE FRANCE ET DE POLOGNE“ — numer kwietniowy tego zasłużonego miesięcznika, poświęconego zbliżeniu polsko-francuskiemu, redagowanego przez B. Hamela — przynosi: nowelę Jalu Kurka p. t. „Francjo, słodyczy świata!“, opiewającą śmierć zagadkową lotników francuskich, Nungessera i Coliego, którzy zapoczątkowali serję nieudałych po dziś dzień przelotów nad Atlantykiem z Europy do Ameryki — następnie wrażenia z Paryża p. Henri-Francois p. t. „Rytmy paryskie“, wrażenia z Poznania z cyklu „Miasta polskie“ p. L. Collota, notatki red. B. Hamela i kronikę przyjaźni polsko-francuskiej. Redakcja: Kraków, Czysta 12.

Stefan Kiedrzyński — Marnotrawcy miłości — Poznań, Księg. nakł. K. Rzepeckiego, 1930. Powieść ta wychodziła w odcinku jednej z gazet brukowych stołecznych p. t. „Małpa do zabawy“.

Józef Lasoń — Ogród czerwonych udręczeń — Nowele, Kraków, 1930.

Józef Markowski — Sonety Brdowskie — Poezje. Włocławek. 1930.

Zdzisław Białecki — Oskarżam! — Poezje. Poznań, 1929.

Wiosna w „Krainie Wschodzącego Słońca“.

Wiśnia królową kwiatów w Japonji. — Z końcem stycznia rozkwita śliwa. — „Hanami“ jako jeden ze zwyczajów charakteryzujących stosunek Japończyka do przyrody. — „Kwiatowe tańce“.

Odradzająca się corocznie wiosna — budzicielka przyrody, wnosi również nowe tchnienie i świeży powiew radości w duszę każdego człowieka. Nigdzie jednak na całym świecie, zrywająca się z wiosną ze snu przyroda, nie jest witana z takim entuzjazmem, jak w Japonji. Przekonać się o tem, bynajmniej nie zdawkowem twierdzeniu, mogą jedynie tylko ci, którzy widzieli wiosnę w „Kraju Wschodzącego Słońca“. Ilustracje, opisy i opowiadania nie zdołają wywołać tych wrażeń, jakie przeżywa się tam, w okresie rozkwitu drzew i kwiatów.

Pierwszym zwiastunem wiosny w Japonji jest ume (śliwa), kwitnąca biało, różowo i czerwono. Drzewo to przywieziono prawdopodobnie z Chin, w pierwszych wiekach po Chrystusie, a z nazwą „ume“ spotykamy się dopiero w 8 wieku w zbiorze utworów poetyckich t. zw. Man-jo-siu. Obecnie w Japonji dzięki wysoko rozwiniętej tam sztuce ogrodnictwa, znajduje się przeszło 50 najrozmaitszych okazów śliwy jak: jabaj, kombaj, koume, sudzuume, kogadziro, aojagidzume i t. d. różniących się między sobą barwą kwiatów, uliścieniem i wyglądem.

Śliwa pokrywa się kwieciem z końcem stycznia, a w niektórych cieplejszych okolicach jak Atami, już w pierwszej połowie tego miesiąca. Po trzech tygodniach, a więc w połowie lutego ume znajduje się w pełni rozkwitu, wypełniając i barwiąc swym wonnym kwiatem parki, ogrody, planty i skwery miast, oraz przedmieścia i wsie. Następuje wtedy okres zabaw na wolnem powietrzu, wycieczek, „kwiatowych tańców“, przedstawień narodowych i innych rozrywek. O rozkwicie wspanialszych okazów śliwy dowiaduje się publiczność z komunikatów prasowych, zamieszczanych prawie we wszystkich dziennikach. Są one o tyle ciekawe, że określają dokładnie, gdzie i które drzewo obsypuje się pełnią kwiecia. Podają przytem wiek np. śliwy i ilość drzew w danym ogrodzie czy parku. Dotyczy to naturalnie ogólnie znanych miejsc jak parku Siba w Tokjo, ogrodu botanicznego w Ko-isikała, parku Hjakka w Mukodzima, Josino w pobliżu Tokjo, gdzie kwitną jeszcze drzewa 400 lat liczące oraz miejscowości leczniczej Atami z doliną, w której rośnie przeszło 3 tys. śliw troskliwie hodowanych.

Z biuletynów tych korzystają przekupnie, rozbijając swe kramy z zabawkami przy wejściu do parku lub ogrodu, który zapełnia się popołudniu tłumami miłośników przyrody. Starzy i młodzi z rozjaśnionem obliczem spacerują po alejach i ścieżkach, przystając co chwila przed drzewami. Jedni stoją godzinami cicho, jakgdyby chcieli podpatrzeć rozkwit pączków, drudzy głośno wyrażają swój zachwyt, a słowa ucukusi (powabny), omosiroj (przyjemny) i kirej (piękny) słyszy się na każdym kroku. Niektórzy piszą na kartkach papieru krótkie wiersze (hajku) i zawieszają je na drzewach.

Zachwyt starszych udziela się i dzieciom, które z zadartemi główkami, mrużąc oczy przed blaskiem słońca wyciągają rączki i próbują łapać spadające płatki kwiatów. Dla patrzącego zdala, cały park, dzięki wzorzystym kimonom, wydaje się jedną wspaniałą mozaiką najrozmaitszych barw i odcieni, zbliżających się do siebie i po chwili znowu rozbiegających się w różnych kierunkach.

Niepodobna jednak wytrwać długo w roli obserwatora. Harmonja rozkołysanych barw i przewalający się z miejsca na miejsce rozbawiony tłum, śmiechy i wesoła rozmowa, przyciągają nieprzeparcie Europejczyka do siebie, by pozostawić na długo potem w pamięci niezatarte wspomnienie. Znałem wielu „ludzi zachodu“, którzy po jednem „ume-mi“ (oglądaniu kwiatów) interesowali się biuletynami o rozkwicie drzew narówni z Japończykami.

Przy końcu marca, a więc prawie w tym czasie, kiedy opadają już ostatnie kwiaty śliwy, pokrywa się kwieciem sakura — wiśnia zwana królową drzew w Japonji. „Sakura hana hito-la busi“, wiśnia-kwiatem, człowiekiem-rycerz, mówi japońskie przysłowie, które w swobodnem przekładzie brzmi: „jak królową kwiatów jest wiśnia, tak prawdziwym człowiekiem jest tylko rycerz“.

Należy zaznaczyć, że japońska wiśnia nie wydaje owoców i właśnie dlatego, jak twierdzą Japończycy, kwiat jej jest pełny i duży. Zdaniem tamtejszych wielbicieli przyrody, naj wspanialszy okres rozkwitu wiśni trwa tylko trzy dni. I znowu specjalni reporterzy trudzą się, by zawczasu zawiadomić o tem publiczność. I znów spieszą wszyscy na hana-mi (oglądanie kwiatów) do parków Siba i Ujeno w Tokjo, czy pociągiem do dawnej stolicy Kjoto lub Nara, gdzie w cieniu starych wiśni drzemie olbrzymi ośmiometrowy posąg z bronzu Buddy t. zw. Dajbutsu (Wielki Budda).

Z repertuaru teatrów narodowych nie schodzą wtedy przez trzy tygodnie **„tańce kwiatowe“**, przy zawsze szczelnie wypełnionej sali. W Tokjo występuje balet t. zw. „Mijako Odoro“ (taniec stolicy) i „Genroku Hanami Odori“ (taniec przedstawiający oglądanie kwiatów w parku Ujeno, podczas ery Genroku (1688—1708), która była najwspanialszym okresem feudalizmu i rozkwitu sztuki. W Kjoto wystawia teatr „Kamogala-odori“ a w Osaka „Asibe-odori“. We wszystkich tych tańcach występują gejsze w barwnych kwiecistych kimonach przy dźwiękach „siamisen“ (trzechstrunnej gitary), cudzumi (ręcznego bębenka) i tajko (bębna).

Rok rocznie w czasie pełnego rozkwitu sakury cesarskie Tow. wiśni urządza w ogrodzie botanicznym zebranie, gromadzące sfery arystokratyczne. Dla cudzoziemców wstęp na to „hana-mi“ dozwolony jest tylko za uprzednią zgodą zarządu cesarskiego dworu, o co należy się starać przez odnośne poselstwa.

Radość i zachwyt niemal dziecięcy Japończyków nad pierwszemi kwiatami śliwy czy wiśni można objaśnić tylko ich stosunkiem, pełnym uwielbienia do przyrody. Widać to w malarstwie, rzeźbie, muzyce i literaturze, gdzie przyroda jest głównym motywem twórczym. Słusznie przeto wyraził się słynny poeta Motoori Norinaga (1730—1801): Sikisima-no jamato gokoro-ło hito tołaba, asahini niło-ło jama dzakura-bana. Jeśli ktoś zapyta mnie o duszę Japonji, odpowiem: to kwiecie wonnej górskiej wiśni, opromienionej rannem słońcem.

M. Babiński.

Sport.

MECZ O MISTRZOSTWO ŚWIATA W KRAKOWIE.

W dniu **29 czerwca** br. rozegrany będzie w Krakowie **na boisku Cracovii** ciekawy mecz **o mistrzostwo świata w koszykówce pań** pomiędzy reprezentacjami **Polski i Szwecji.**

NOWY REKORD POLSKIEGO PŁYWAKA.

Podczas zawodów pływackich **w Siemianowicach**, znany rekordzista śląski. **Karliczek** pobił rekord polski w pływaniu **100 m. na wznak**, osiągając czas **1:24,6 s.**

Przyjacielska rada. — Od roku jesteś żonaty; ja mam właśnie zamiar uczynić to samo. Poradź mi, który miesiąc najlepiej nadaje się do ożenku? — „Cierpień“. — Co? „cierpień“? Ależ takiego miesiąca wogóle niema. — No, właśnie dlatego!...

Nieomylny znak. — Skąd wiesz, że cię Karol kocha? Czy ci to powiedział? — Nie, ale gdybyś wiedziała, jak on na mnie patrzy, gdy ja tego nie widzę!...

Z teatru „Bagatela“

Zofji Rygier-Nałkowskiej „Dom Kobiet“. Występ pp. Marji Przybyłko-Potockiej i Wandy Siemaszkowej.

Sztuka ta stanowi najpoważniejszą pozycję tegorocznego naszego dorobku teatralnego. Jest równocześnie pewną niespodzianką w twórczości autorki. Z obu tych względów domaga się od nas pieczołowitej, troskliwej uwagi. Tak skromniutka jest grządka dramatyczna w naszej Polsce! Każda stokrótka na niej wyrosła stokrotnej domaga się wdzięczności od krytyki i publiczności.

Wady naszej sztuki, wcale nie nikłe ni obojętne, biją w oczy. Niemniej, przez cały ciąg akcji mamy wyraźne poczucie, że jest w tem dziele coś bardzo klarownego i bardzo cennego. Myślę, że najlepszym dowodem naszej wdzięczności dla autorki będzie uczciwe uporanie się z wszystkiemi zastrzeżeniami, jakie jej sztuka nasuwa, i, następnie, dojście w rezultacie do tego ziarna pięknego i plennego, jakie zawiera.

Niema wątpliwości, że w sztuce tej jest dużo nieprawdopodobieństwa: jest go tyle, że napewno autorka o tem wiedziała, i, świadomie, obok tego przeszła. Jest nieprawdopodobne, by żona w czasie dwudziestoletniego małżeństwa nie zdała sobie sprawy z systematycznego zdradzania jej przez męża, który posiadał drugą rodzinę na mieście, i to rodzinę złożoną z systematycznie co parę lat rosnącej ilości dzieci; jest nieprawdopodobne, by pół życia w tej drugiej rodzinie spędzał, łożąc na utrzymanie i wychowanie dzieci, i by się jego prawowita żona dowiedziała o tem dopiero — po jego śmierci. Zapewne. Ale czy est prawdopodobne, by w dworku wiejskim zebrać siedm niewiast bez jednego mężczyzny, by z tych siedmiu niewiast uczynić sześć wdów, a siódmą ocalić od wdowieństwa tylko na to, by ją skazać na gorszy ponoć los kochającej rozwódki? Prawdopodobieństwo jest jednak dość zawodnym i dość wytartym argumentem. Sztuka nie jest fotografją, a życie bywa i tak czasem mniej prawdopodobne od logicznych marzeń o prawdopodobieństwie. Wystarczy mi tu wyraźny, siebie świadomy zamysł autorki stworzenia ciężkiej atmosfery żałobnego dworu, w którym sześć żywych i obecnych niewiast myśli tylko o nieobecnych, bo zmarłych mężczyznach. Jest w tej atmosferze coś ciężkiego i dusznego. Aleć właśnie o to chodziło i nie co innego, jak ta duszna ambiance stanowi jedną z rzeczywistości sztuki i jeden z jej osiągniętych celów. I cóż mi po zarzucie nieprawdopodobieństwa lat dwudziestu niewiedzy, kiedy jedynie ważnem jest tu co innego: przerzucenie odkrycia tajemnicy poza próg śmierci męża. Zapewne można to było zrobić zręczniej, więc ująć Joannie Nielewiczowej kilkanaście lat pożycia małżeńskiego, a jej nieboszczykowi mężowi kilkoro dzieci nieślubnych. Ale to są tylko szczegóły zręczności technicznej. Rzeczywistością jedyną, poważną i doniosłą, jest tu tylko wydarcie samej śmierci dopiero tragicznej tajemnicy...

Niema wątpliwości, że w sztuce tej są niecierpliwiące i męczące dłużyzny. Ekspozycja jest tak nużąca, że aż Ibsenowska, zaś wielka scena aktu ostatniego, gdzie Joanna poznaje wreszcie w Ewie córkę swego męża, jest tak wydłużona, że Joanna dokazuje istnych cudów niedomyślności, i to niepotrzebnie, bo można było to samo zrobić znacznie krócej. Ale też i nie odrazu dramat z powieści zbudowano. Należy się raczej dziwić, że tylko tyle z powieściopisarki w naszej dramatopisarce zostało.

Niema wątpliwości wreszcie, że w tej sztuce przeważnie opowiada się o tem, co było, a nie myśli się o tem, co będzie. Wyznaję, że tu zbuntuję się definitywnie przeciw mojemu wewnętrznemu advocatus diaboli — i przejdę z kolei do ofenzywy.

Opowiada się o tem, co było? Zapewne — ale odrobiny proustyzmu wolno chyba wymagać od dzisiejszego widza. Są dwa sposoby traktowania ciągłości wypadków ewolutywnych: albo się je przedstawia w kolejności wypadków, tak jak jedne wynikają z drugich — albo się je sprowadza do jednej płaszczyzny ludzkiej pamiętliwej psyche, która równocześnie, synchronistycznie, w jednej chwili dźwiga na sobie cały przeraźliwie gniotący ją ciężar wszystkiego, co się odbyło kiedykolwiek, w mniej lub więcej odległej przeszłości...

Tą drugą drogę obrała wyraźnie p. Rygier-Nałkowska. Wszakże jedyną rzeczywistością i jedyną aktualnością są dla jej Joanny wspomnienia. Przyszłości nie wyobraża sobie inaczej, jak pod postacią pytania, czy swoje wspomnienia znajdzie wtedy na tem samem miejscu, na jakiem znajduje się obecnie? Wspomnienia wyrastają tu na żywe istoty uzbrojone w przeraźliwą moc poruszania się i zmieniania swego wzajemnego położenia...

I nie gdzieindziej leży cały główny sens psychologiczny zagadnienia Joanny. Nieprawdą jest, by ona była niezmienioną od początku do końca sztuki. Jest to tylko złudzenie. W rzeczywistości dusza jej gnie się i faluje pod ciągłym naporem przeszłości, wspomnień, które się nie chcą ustalić i ustatkować! Wydaje się jej przecie, nie, że jej mąż umarł, ale że co trochę nanowo, wiecznie umiera...

Jakże jednak w tym swoim ciągłym „passeiźmie“, w tem ustawicznem patrzeniu wstecz, zdołała autorka uratować dramatyczność, polegającą przecie właśnie na ciągłych zwrotach i skokach w przyszłość?

Należało tu w jakiś sposób zmusić tę przeszłość do wyjścia poza sferę duszy Joanny, i do nagłego dźwignięcia się nie w niej, ale przed nią i przed nami. Rolę takiego ducha przeszłości, zjawiającego się w żywem ciele, wzięła na siebie owa Ewa Łasztówna, będąca — biedaczka — żywem wcieleniem grzechu, więc i istoty Krzysztofa Nielewicza.

Autorka wpadła tu również na niezmiernie umiejętną perypetję dramatyczną. Oto grzech nie był tylko po stronie Krzysztofa, był i u Joanny. O tajemnicy męża dowiaduje się dopiero pod koniec sztuki, ale cierpi od początku. Czemu? Bo i ona miała zdradę w swojem życiu, błąd, poryw namiętny, zatajony do końca przed mężem. To zatajenie winy dręczy ją teraz i boli. I oto w chwili, gdy właśnie tę swoją wielką winę wyznaje, w tejże samej chwili krąży koło niej i czai się wina mężow-

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 9-go maja 1930.

Piątek 9: św. Grzegorza z Naz.

Sobota 10: św. Izydora.

Sobota 10: wsch. słońca o godz. 4.23, zach. o 19.31.

———o———

ODZNACZENI ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI. Prezydent Rzplitej nadał złoty krzyż zasługi nast. osgbom. Zygmuntowi Bieżeńskiemu z Krakowa, prof. Leopoldowi Węgrzynowiczowi z Krakowa, inż. Marjanowi Michałowi Żerepeckiemu ze Lwowa.

INAUGURACYJNY WYKŁAD DOCENTA CHMAJA W UNIW. JAG. odbył się we środę 7 maja. Prelegent omówił interesujący temat: „Przemiany w filozofji współczesnej“.

NOWI DOCENCI. Dr. Wincenty Skowroński habilitowany został jako docent farmakologji na uniwersytecie lwowskim, dr. Leon Rosiński jako docent ekonomji na wydziale prawa uniwersytetu poznańskiego, dr. Aleksander Birkenmajer jako docent historji nauk ścisłych na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego i dr. Jerzy Raczyński, jako docent historji sztuki w politechnice warszawskiej.

LOSOWANIE X. 4% POŻYCZKI KONWERSYJNEJ STOL. KRÓL. M. KRAKOWA Z ROKU 1925 odbyło się w dniu 2 br. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Magistratu pod przew. wiceprez. Dr. Landau, przy udziale dyr. Krzyżanowskiego. Wylosowano według planu umorzenia 20 szt. obl. Serji Al à zł. 10. 14 szt. obl. Serji A à zł. 40. 13 szt. obl. Serji Bl à zł. 60. 10 szt. obl. Serji Cl à zł. 120. 7 szt. obl. Serji B à zł. 210. 4 szt. obl. Serji Dl à zł. 310. 11 szt. obl. Serji C à zł. 420. 5 szt. obl. Serji El à zł. 620. 4 szt. obl. Serji D à zł. 1.050 i 2 szt. obl. Serji E à zł. 2.100.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO przez zatrucie się gazem świetlnym Markus Klein (l. 32), kupiec, zam. przy ul. Sławkowskiej 30. — Zawezwany lekarz obwodowy po stwierdzeniu śmierci, polecił przewieźć zwłoki do zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa nieznany.

PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO brzytwą 39-letni Wiktor Mojżeszko inwalida, zamiesz. w Borku Fałęckim. Desperatowi udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

STRACIŁA DWA PALCE U LEWEJ RĘKI. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Prądnicką do domu pod l. 65, gdzie 20-letnia Wiktoria Pogorzelska, robotnica włożyła w tryby maszyny przez nieostrożność lewą rękę. Ostrze maszyny odcięło jej 2 palce. Lekarz opatrzył nieszczęśliwą, poczem przewiózł ją do szpitala.

PRZEJECHANY PRZEZ MOTOCYKL. Rajtar Tomasz, ślusarz, zam. przy ul. Mazowieckiej, przejechał motocyklem 8-letn. N. Kozaka, który doznał ogólnych potłuczeń. Lekarz Pogotowia przewiózł chłopca do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANO SIĘ do mieszkania Korala Izaka, kupca, zam. przy ul. Dietla L. 7 i skradziono torebkę srebrną damską z gotówką oraz 2 kandelabry i perły, łącznej wartości około 3.600 zł. Dochodzenia w toku.

POŻAR W OBJEKTACH WOJSKOWYCH. Straż pożarna wyjeżdżała wczoraj rano na Zabłocie do objektów wojskowych, gdzie zapaliła się drewniana szopa z drzewem i węglem. Straż po godzinnej pracy ogień ugasiła.

---

ska. To spotkanie tych dwu przewin, tych dwu grzechów stworzyło ową główną skrę dramatyczną dzieła, naprawdę bardzo piękną i bardzo rzadką w swej piękności.

Bilans ogólny? sporo technicznych niezgrabności i uchybień nie powinno ani na chwilę przysłonić wielkiej głębi, w jaką autorka potrafiła zapuścić swą sondę psychologiczną. Jej sztuka zostawia nam po sobie dużo nadziei na przyszłość, nadziei na pracę dramatyczną p. Rygier-Nałkowskiej.

Wykonanie sztuki było niezwykle misterne. P. Siemaszkowa dała nam zdumiewająco żywą i bezpośrednią kreację ciotki Julji, u której śmieszność graniczy z humorem: mieszanina, której dużo w życiu. P. Przybyłko-Potocka grą swej mimiki, zwłaszcza oczu, brwi, czoła, przykuwała widza do swej roli, choć go czasem niecierpliwiła głosem trochę wysilonym ku patosowi. P. Stanisława Kawińska, jako Marja Łanowa, dała nam zadziwiająco prawdziwą sylwetkę, w której było tyle sztuki, że aż jej nic znać nie było. P. Słubicka miała rolę najniewdzięczniejszą zgorzkniałej i stetryczałej Tekli: wywiązała się z niej ofiarnie i sumiennie.

Jest w tej sztuce postać owej ciotki Julji, zaciekłej optymistki, która zawsze coś znajdzie do pociechy. „Słońce już zachodzi?? Nic nie szkodzi, będzie księżyc“, powiada. Chcielibyśmy właśnie mieć tę nutę optymizmu oceniając „Dom Kobiet“. Błąd jeden, drugi, trzeci? Nic nie szkodzi: jest w nim tyle piękna...

F. O.

Święto katolickich kolejarzy w Prokocimiu.

Prokocim, osada znana przed wojną, jako posiadłość śp. Jerzmanowskiego, patrjoty i wielkiego ofiarodawcy na rzecz Akademji Umiejętności, zapisem przypadła na własność OO. Augustjanom, którzy też na miejscu prowadzą parafję i wykonują obowiązki duszpasterskie. OO. Augustjanie po wojnie oddali na parcelację pracownikom kolejowym część gruntów. W kilku latach z małej miejscowości, liczącej niewiele ponad 50 domów, powstała wielka osada podmiejska, która dziś liczy 450 domów. — Wszystko to powstało zapobiegliwością i pracą kolejarzy, którzy tutaj pobudowali sobie osiedla. Prokocim dzisiaj przybiera wygląd osady miejskiej, wytycza się ulice, jest nawet już ulica Ks. Arcybiskupa Sapiehy, który niemało przyczynił się do rozbudowy Prokocima, czyniąc starania o zdobycie kredytów dla Spółdzielni Pracowników kolejowych. Duży, piętrowy Dom Ludowy, który już jest na ukończeniu, świadczy wymownie, jak kolejarze prokocimscy poważnie zamyślają o stworzeniu ośrodka kulturalno-oświatowego. W domu tym już od roku jest czynna sala duża ze sceną i odbywają się zebrania Ligi katolickiej, młodzież urządza przedstawieia, zakłada się Kasa Stefczyka, wogóle na każdem polu znać ruch wielki, co świadczy najlepiej o kolejarzach prokocimskich.

Niedziela 4 maja była wielkiem świętem katolickich kolejarzy w Prokocimiu. Związek Katolickich Kolejarzy ufundował sztandar. Na poświęcenie przybyli licznie goście, a samego aktu poświęcenia dokonał **Książę Arcybiskup Sapieha.** Rano o godz. 10 odprawił Mszę świętą polową ks. proboszcz Gaczek, poczem w procesji udano się do bramy triumfalnej na powitanie Księcia Metropolity. Do licznej, bo cztery tysiące liczącej rzeszy uczestników uroczystości wygłosił kazanie **Ks. Senator Ludwik Kasprzyk.** Po kazaniu Książę Arcybiskup poświęcił nowy sztandar z Matką Boską Częstochowską i Orłem polskim, poczem pierwszy wbił gwóźdź do drzewca, — wbijali następnie gwoździe szef sztabu gen. pułk. Bolesławicz imieniem marsz. Piłsudskiego, p. wojewoda Kwaśniewski im. pani Marszałkowej, prezes dyr. kolei państw. inż. Gronowski im. p. Ministra Komunikacji, naczelnik Walicki im. woj. Kwaśniewskiego, starosta powiatu krakowskiego Orłowski, komendant I. p. Saperów Zarzycki, konsul Marchwicki, przedstawiciele organizacyj i związków, oraz delegaci miejscowi.

Na śniadaniu w refrektarzu probostwa wygłoszono kilka przemówień, a mianowicie przedstawiciele Związku kolejarzy katolickich i miejscowych organizacyj podali do wiadomości ogrom pracy, jaka już została dokonana w Prokocimiu, poczem przemawiali: p. pułk. Bolesławicz, p. woj. Kwaśniewska, składając życzenia pracownikom kolejowym.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM ŚW. AGNIESZKI w czasie Mszy św. w niedzielę 11 b. m. o godz. 12-tej, odegra pieśni religijne orkiestra 20 pułku piechoty.

KOŁO BADAŃ PROBLEMÓW MIĘDZYNARODOWYCH. Dnia 9 b. m. o godz. 7 wieczór w Coll. Nov., sala 66, odbędzie się zebranie inauguracyjne Koła Badań Problemów Międzynarodowych. Zagai mgr. F. Gross, referat wygłosi Dr W. Natanson. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

———

PRZYKRY GOŚĆ.

W obecnym okresie zmiennej pogody coraz częściej zjawia się niepożądany i nieproszony gość — katar.

Wszyscy znają dobrzo niezwykłą łatwość zarażenia się katarem i... obawiają się go. I słusznie, gdyż katar doprowadza często do powikłań, przechodzących łatwo w ciężkie ropienia. Krótko mówiąc, katar bywa nierzadko początkiem poważnych chorób.

Z tego powodu należy starać się zapobiec w porę przykrym skutkom niewinnego z pozoru kataru lub przeziębienia. Można w tym celu gorąco polecać zażywanie wypróbowanych oryginalnych tabletek Aspirin (znak ochronny — napis „Bayer“ w kształcie krzyża). Tabletki Aspirin są do nabycia we wszystkich aptekach. Pozatem należy koniecznie zmieniać częściej chustki do nosa i często myć ręce, aby nie dopuścić do dalszego szerzenia się kataru.

Każdy, kto postępuje w ten sposób, dba nietylko o zachowanie swego zdrowia, lecz oddaje również usługę innym.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Panienka z dancingu“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Sobota: „Ostatnia nowość“ (premjera — nowość).

Niedziela po południu: „Egzotyczna kuzynka“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Ostatnia nowość“.

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ.

Sobota 10: Rewia warszawska z Faliszewskim na czele (godz. 7.15 i 9.15).

TEATR „BAGATELA“.

Piątek 9: „Dom Kobiet“ z Przybyłko-Potocką i Wanda Siemaszkowa.

Sobota 10: „Dom kobiet“ z Wandą Siemaszkowa i Przybyłko-Potocką.

Niedziela 11: „O krasnoludkach i sierotce Marysi“.

Niedziela 11: „Dom kobiet“ z Wandą Siemaszkową i Przybyłko-Potocką.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Gwiaździsta eskadra“.

SZTUKA: „Hadżi Murat“ (Biały Szatan)

BAGATELA: „Miłość bez grosza“ (w roli gł. Clara Bow).

NOWOŚCI: „Górą kawalerski stan“.

CORSO: „Cohn — demokratą“ (w roli głównej Georges Sidney).

WARSZAWA: „Garsonki i drapacze nieba“ (komedja).

APOLLO: „Żegnaj Maskotte“.

UCIECHA: „Pieśnarz Paryża“ (Maurice Chevalier).

———o0o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO Jutro premjera sztuki Edwarda Bourdet'a „Ostatnia nowość“ (Vient de paraitre), która oryginalnością tematu, oraz świetną techniką komedjopisarską wybija się wysoko ponad współczesną twórczość francuską. Tematem jej jest ciekawy splot intryg, z okazji rozdania wielkich nagród literackich. W sztuce, przygotowanej przez M. Jednowskiego, biorą udział pp.: Kossocka, Burnatowicz, Dąbrowski, Fabisiak, Grolicki, Kaczmarski, Kułakowski, Loedl, Pawłowski, Szymański. W niedziele po południu „Egzotyczna kuzynka“.

WYSTĘPY TEATRU POLSKIEGO W „BAGATELI“. Jeszcze tylko 3 razy, t. j. dziś w piątek, jutro w sobotę, oraz w niedzielę daną będzie najnowsza sztuka Z. Nałkowskiej „Dom kobiet“ w obsadzie znakomitych sił artystycznych z Wandą Siemaszkowa i M. Przybyłko-Potocką na czele. Bilety do nabycia codziennie w kasie teatru od godz. 9-tej rano do 9-tej wieczór.

TEATR „BAGATELA“ KARMELICKA L. 4. W dniach 13 i 14 b. m. wystąpią gwiazdy teatru „Morskie Oko“, fenomenalne siostry „Halama“. Obok nich bierze udział przemiła Niuta Bolska i Wacław Zdanowicz.

TEATR NOWY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA“. Cztery efektowne obrazy składają się na barwną całość bajki „O krasnoludkach i sierotce Marysi“. Premjera w niedzielę 11 b. m. o godz. 11.30 przed południem w „Bagateli“. Bilety do nabycia codziennie w przedsprzedaży w kasie teatru od godz. 9 rano do 9 wieczór.

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ. Pierwszy występ niezrównanych artystów stolicy z Tadeuszem Faliszewskim i Stanisławem Wolińskim na czele, spotkał się z prawdziwym sukcesem. Drugi występ będzie dalszym sukcesem — a odbędzie się w sobotę o godz. 7.15 i 9.15 wieczór. Bilety w przedsprzedaży do godz. 6-tej w sklepie p. Rudnickiego, Linja A—B, a od godz. 6-tej w kasie teatru.

———o———

Doroczny odpust na Skałce.

ku czci św. Stanisława, Biskupa rozpoczął się we środę 7 bm. Do kościoła na Skałce dążą tłumy, by wziąć udział w nabożeństwach. W ulicach wiodących do klasztoru OO. Paulinów przekupnie, jak co roku ustawili rozliczne kramy z dewocjonaljami i słodyczami. **Wczoraj we czwartek, jako w dzień św. Stanisława, przybyły na Skałkę tłumy pątników z okolic Krakowa i z dawnej Kongresówki.** Kompanie dążyły ku kościołowi ze śpiewem na ustach. Przez całą oktawę odprawia nabożeństwa na Skałce codziennie inny Zakon, według starodawnego zwyczaju. W niedzielę **spodziewany jest napływ rzesz wiernych na procesję wawelską, jaka pod przewodnictwem Ks. Metropolity Sapiehy, przy udziale Ks. Biskupa Rosponda i Kapituły Katedralnej wyruszy z głową św. Stanisława na Skałkę.**

Letni rozkład pociągów.

Od północy z dn. 14 na 15 bm. wszystkie pociągi wyprawiane będą ze swych stacji początkowych według nowego rozkładu. Przejście pociągów z obecnie obowiązującego na nowy rozkład jazdy dokonane zostanie w końcu doby 14 maja i na początku doby 15 maja r. b.

Podjęcie budowy Domu Wycieczkowego.

W tych dniach rozpoczęły się roboty przygotowawcze około budowy Domu Wycieczkowego w Oleandrach, opodal Domu Akademickiego im. Prezydenta Mościckiego. Teren przeznaczony pod budowę ogrodzono, doprowadzono kanał i rozpoczęto kopanie fundamentów.

Program miejskich robót inwestycyjnych.

W dniu 6 bm. odbyła Komisja dla Zakładów Przemysłowych gminy m. Krakowa posiedzenie, na którem ustalony został program robót inwestycyjnych z pożyczki 1.100.000.— zł. Program obejmuje rozbudowę filtrów, budowę studzien, lewarów i studni zbiorowej w Bielanach i zbiornik na Woli Justowskiej. Komisja załatwiła wkońcu sprawę dostaw materjałów używanych do ruchu na r. 1930/31.

100 litrów mleka i śmietany spłynęło na bruk.

Rynek główny od strony ul. Szewskiej był wczoraj przed południem widownią osobliwego zdarzenia. Wskutek silnego wiatru runął olbrzymi parasol ustawiony nad kramem z mlekiem i przewrócił naczynia i bańki ze śmietaną i mlekiem. Na bruk spłynęło zgórą 100 litrów mleczywa narażając przekupniów na wielkie straty.

———o———

CYRK BRACI STANIEWSKICH.

Znany dobrze Krakowianom z gościnnych występów w latach ubiegłych cyrk Braci Staniewskich, znów rozbił swe namioty w naszem mieście i w inauguracyjnem przedstawieniu zaprezentował nam onegdaj swój zupełnie nowy, doborowy program.

Z bogatego repertuaru cyrkowego zasługuje na osobne wyróżnienie ciekawe popisy „człowieka bez kości“ Richarda, imitującego żabę, dalej trupa gimnastyków na elastycznej trampolinie i zespół „4 diabłów“, znany z bladej kòpji filmowej. Huczne oklaski wypełnionej szczelnie widowni zbierał m. in. i dyr. Ciniselli, popisujący się umiejętną tresurą koni oraz popularny humorysta „Bim“ (E. Staniewski) wraz z partnerem „Bomem“. Tak wybornych produkcyj cyrkowych już dawno nie oglądaliśmy w Krakowie, więc żywimy nadzieję, że cyrk Braci Staniewskich będzie się cieszył zasłużonem powodzeniem.

Najdelikatniejszy motor.

Często czytamy o potężnych motorach, które pędzą okręty-olbrzymy, wiemy o dynamo-kolosach, dostarczających prądu tysiącom lamp, motorów etc.

Ostatnio czynione są dodatnie próby z motorkami, których napędem jest... światło słońca, albo różnica temperatury warstw wody morskiej.

Wszyscy jednak mamy cudowny, subtelny, motorek, niesłychanie czynny, nieustannie i w dzień i w nocy obsługujący swego klijenta — to... serce, nasze kochane serce, boski motor, miniaturowa elektrownia w piersi człowieka...

Nadmierne, wyczerpujące tempo współczesnego życia, nadmierna praca, brak spokoju, troski, kłopoty, zmartwienia, blaski i nędze miłości — wszystko to wyczerpuje naszą małą elektrownię i oto... pewnego dnia... nasze wierne dynamo staje i w tej chwili gasną dwie lampy łukowe naszych oczu, a noc niezmierna zalega nasz mózg na wieki...

Statystyka angielska wykazuje, że 16% zgonów miało za przyczynę choroby serca. Z pośród tych największy odsetek stanowią kupcy i ludzie interesów.

Od serca nie można wymagać nadmiernych wysiłków. Nieregularny wypoczynek, nadmierna praca, — nadmierne jedzenie i picie powodują wyczerpanie i osłabienie tego życiotwórczego motoru.

Wogóle współczesny człowiek pobudza i przeciąża serce do ostatecznych granic, traktując je gorzej, niż motor swego samochodu.

Zbytnie gorączkowanie się, wylewność uczuć, denerwowanie się, podniecanie — wszystko to jest dobrowolnem samobójstwem, wbijaniem gwoździ we własną trumnę.

Więcej spokoju, mili państwo, panowania nad sobą, pogodne usposobienie, jasność myśli, pogoda ducha, równość w postępowaniu i wola życia, a przytem racjonalna praca i wypoczynek, właściwe odżywianie się, wstrzemięźliwość, sen — oto „przepisy obchodzenia się“ z sercem.

I jeszcze jedno. Czy wiecie, że elektrownie, motory, kotły są ubezpieczane od wybuchu, pożaru etc.?

Czy nie uważacie, że i ten nasz najcenniejszy motor — serce, a właściwie — jego działalność, funkcja — życie — winno być ubezpieczone na wypadek nagłego zatrzymania się?

Naturalnie, że tak! Ludzie rozumni, przezorni, dbający o los rodziny na wypadek, kiedy nasz motor odmówi posłuszeństwa i dalszej pracy — zabezpieczyć powinni swoje rodziny od tej smutnej ewentualności.

A gdzie? Jak? Oczywiście w P. K. O., gdzie się taką drobną formalność załatwia w 10 minut, bez oględzin lekarskich, na poczekaniu, w każdym urzędzie pocztowym.

A więc — wszyscy posiadacze tych najdelikatniejszych motorków — spieszcie do P. K. O.

M. Cz.

Życie gospodarcze.

Centrala izb rzemieślniczych.

W Warszawie obradowała międzyizbowa konferencja rzemieślnicza z udziałem przedstawicieli 16-u izb z całej Rzplitej. Wybrano komisję dla wypracowania podstaw prawnych dla t. zw. Izby Urzędującej, którąby miała zcentralizować wszystkie sprawy izb prowincjonalnych i być pośrednikiem między rzemiosłem a władzami. Narazie funkcje te powierzono izbie rzemieślniczej warszawskiej.

Banknoty 5-złotowe ważne są tylko do 30 czerwca r. b.

Ostatnio min. skarbu rozesłało okólnik do władz skarbowych, przypominając, że banknoty 5-złotowe z datą 25 października 1926 r. **tracą moc prawnego środka płatniczego z dn. 30 czerwca 1930 roku.**

Poczynając od dnia 1 lipca 1930 r. do dnia 30 czerwca 1932 r. bilety powyższe będą wymieniane oraz przyjmowane przy uiszczaniu wszelkich należności w kasach skarbowych, instytucjach państwowych oraz oddziałach Banku Polskiego.

Po dniu 30 czerwca 1932 r. obowiązek wymiany tych biletów ustaje.

Nowe czeki i weksle.

PKO. zmieniła blankiety. — Czeki długoterminowe rywalizują z wekslem. — Wymiana starych weksli na nowe.

Ministerstwo poczt i telegrafów okólnikiem do urzędów pocztowych wyjaśniło, że właściciele kont czekowych, posiadający **wycofane z obiegu blankiety nadawcze**, winni się zwracać **o wymianę tychże na nowe blankiety do magazynu i ekspedycji druków PKO.** w **Warszawie**, względnie do **oddziałów PKO.** w Katowicach, **Krakowie**, Poznaniu oraz Łodzi.

Urzędy pocztowe wymiany tych blankietów dokonywać nie będą.

Równocześnie nadmienić należy, że w świecie kupieckim zaobserwowano nowe zjawisko. Mianowicie oprócz weksli długoterminowych, pojawiły się w obiegu **czeki długoterminowe.** Są to przeważnie czeki PKO. opiewające już nie na dni i miesiące, ale na parę lub kilka miesięcy. Zwyczaj ten stosowany jest w tym celu, aby nie ponosić kosztów blankietów wekslowych. Niemal jednak wszystkie te czeki posiadają pokrycie. W najbliższym czasie ma się ukazać specjalne zarządzenie w sprawie „czeków długoterminowych“.

W obiegu znajdują się dotąd **stare blankiety wekslowe,** na których przy dacie płatności znajduje się **niedokończona cyfra rok 192...** Aby użyć blankiety w tym roku należy na miejsce dwójki wstawić trójkę — co znowu jest niemożliwe z tego względu, że szereg banków traktuje sprawy wekslowe bardzo rygorystycznie i nie dopuszcza żadnych przekreśleń, czy zmian na wekslu.

Ponieważ sprzedawcy posiadają jeszcze duże zapasy starych weksli, więc wmawiają w nabywców, że datę zmienić wolno, że nie grozi to żadnemi konsekwencjami itd.

Wielka liczba zatargów, jakie już miały miejsce na tem tle, skłoniła Min. Skarbu do zarządzenia **wymiany blankietów wekslowych.**

Właściciele autobusów przeciw dogodnym warunkom kupna wozów.

Zjazd właścicieli autobusów, województwa kieleckiego powziął m. in. wielce znamienną uchwałę, **skierowaną przeciw tym kupcom samochodowym, którzy sprzedając autobusy na niesłychanie dogodnych warunkach, powodują tem nadmierne przeciążenie linij komunikacyjnych** autobusami i wywołują **zbyt wielką konkurencję.** W związku z tem zjazd postanowił upoważnić organizację centralną do wszczęcia rokowań z przedstawicielami handlu samochodowego **o obostrzenie warunków sprzedaży wozów.**

5.80% WEKSLI ZAPROTESTOWANYCH W BANKU POLSKIM.

Jak się dowiadujemy stosunek procentowy zaprotestowanych weksli w kwietniu r. b. w Banku Polskim wynosił **5.80%** całego inkasa, wobec 5.99% w marcu rb.

KOSZTA UTRZYMANIA OBNIŻYŁY SIĘ O 0.2 PROC.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w **ubiegłym miesiącu koszty utrzymania spadły o 0.2 proc.**

Spadek jest następstwem dalszej zniżki cen artykułów żywności, które staniały o 0.5 proc.

TOWARY POSZUKIWANE DO NIEMIEC I ZAOFEROWANE Z NIEMIEC.

Niemiecko-Polska Izba Handlowa w Wrocławiu nadesłała Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie dalsze wykazy towarów pochodzenia polskiego, poszukiwanych w Niemczech i towarów niemieckich, któreby mogły znaleźć zbyt w Polsce (Lista B. 20). Powyższe wykazy mogą interesowani przeglądnąć w biurze Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie (Długa 1).

Podwyżka cen spirytusu

dla skompensowania malejących wpływów podatkowych.

Ministerstwo skarbu podwyższyło — jak wczoraj donosiliśmy, cenę sprzedaży spirytusu i wódek monopolowych, przyczem różnica wynosi od dziesięciu do kilkunastu pro cent. Ponieważ dla szerszego ogółu interesującą jest zwłaszcza różnica cen w detalicznej sprzedaży podajemy dotychczasowe ceny poszczególnych rodzaji wyrobów monopolu spirytusowego:

Spirytus dla celów leczniczych i domowych kosztował dotychczas litr **12.50 zł.,** (obecnie po podwyżce 14.50 zł.). ½ litra **6.30** (po podw. 7.50). Litr wódki czystej 40% dotychczas **5.45 zł.** (6 zł.), 45% 6 zł. (6.60 zł.), wyborowej 40% **6.25 zł.** (6.90 zł.) 45% **6.90 zł.** (7.60). Wódka t. zw. luksusowa, sprzedawana tylko we flaszkach 3/4-litrowych dotychczas kosztowała 7 zł., obecnie — 7.80 zł.

Ministerstwo skarbu spodziewa się uzyskać z tej podwyżki około 58 miljonów złotych, któremi mogłoby częściowo bodaj uzupełnić luki w dochodach skarbowych. Jest bardzo znamiennem, że rząd sanacyjny tak wysoko ceni sobie dziś kwotę niespełna 60-ciu miljonów złotych, gdy jeszcze w r. 1927 lekką ręką wydał 560 milj. zł. i to bez podstawy prawnej, ponad budżet. Oczywiście stosunki zmieniły się od tego czasu radykalnie; katastrofalny kryzys gospodarczy pogłębia się ustawicznie i pociąga za sobą zmniejszenie się wpływów skarbowych. Czując słabnący ten wpływ, który grozi niedociągnięciem dochodów do preliminowanej wysokości, ucieka się p. Matuszewski do tak ostatecznego środka jak podwyżka cen wyrobów monopolowych. Groźba deficytu jest tem wyraźniejszą, że podkreślana już przez nas tendencja wzrostu wydatków państwowych przy równoczesnem zmniejszeniu się dochodów bynajmniej nie uległa zmianie.

Czy jednak i ta podwyżka cen spirytusu przyniesie oczekiwany rezultat? W zestawieniu dochodów monopolu spirytusowego obserwujemy tensam objaw, który odnosi się do całokształtu danin państwowych. Gdy w roku budż. 1928/29 monopol spirytusowy przyniósł ogółem **594 miljony zł.** to już w następnym roku dał tylko **589 milj. zł.** Zaś sprawozdania miesięczne stwierdzają, że gdy w grudniu ub. roku dochód monopolu spirytusowego wyniósł **54.989** tys. zł., to w styczniu 1930 już tylko **49.037** tys. zł. a w marcu **31.689** tys. zł. **Konsumcja więc spirytusu wykazuje bardzo gwałtowny spadek, związany zresztą z zanikiem siły konsumcyjnej społeczeństwa.** Gdy ten proces potrwa dłużej, gdy konjunktura nie ulegnie zmianie, a na to bynajmniej narazie się nie zanosi, oczekiwany dochód z ostatniej podwyżki musi się okazać zawodnym.

Wykształcenie ekonomiczne nauczycieli szkół średnich.

Ministerstwo oświaty zamierza zorganizować w ciągu feryj letnich b. r. 10 kursów wakacyjnych dla kształcenia nauczycieli. W związku z tym planem Związek Przemysłowców w Krakowie odniósł się do Ministerstwa z prośbą, ażeby Ministerstwo urządziło także kursy gospodarcze. Program takich kursów obejmowałby popularny wykład elementów ekonomiki społecznej, popularny wykład elementów polityki gospodarczej, wytwórczość rolniczą i rolniczo-przemysłową Polski, warunki i szanse jej rozwoju, wytwórczość górniczą i przemysłową Polski, strukturę i funkcje handlu w Polsce, oraz obecną sytuację gospodarczą Polski.

Powyższy program łączy się ściśle z debatą, przeprowadzoną zeszłego roku na Pierwszym Zjeździe Ekonomistów w Poznaniu, a szczególnie z referatem prof. Lulka, który udowodnił **konieczność wprowadzenia przedmiotów ekonomicznych do programu szkół średnich, a przynajmniej takiego przygotowania nauczycieli szkół średnich, by w zakresie nauk o Polsce współczesnej, historji, geografji i ewentualnie nauk przyrodniczych uwzględniali w możliwie szerokim zakresie momenty natury gospodarczej.**

—o—

FEDERAL RESERVE BANK ZNIŻYŁ STOPĘ DYSKONTOWĄ DO 3½.

Z Bostonu donoszą, że **Federal Reserve Bank obniżył stopę dyskontową do 3½%.**

—o—

WYSTAWA RUCHOMA PRÓB I WZORÓW PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Zarząd Wystawy Ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego w Warszawie, Chmielna 32, podjął intenzywną działalność na terenie Województw: warszawskiego, kieleckiego i krakowskiego. W ciągu tego czasu odbyto Wystaw 8, które trwały łącznie 50 dni. Wystawy te zwiedziło ogółem 68.736 osób, w czem 518 wycieczek. Pokazy w Wieliczce, Oświęcimiu i Wadowicach cieszyły się dużą frekwencją, gdyż zwiedziło je zgórą 10.000 osób.

Od 1—22 czerwca b. r. odbędzie się Wystawa w Bydgoszczy będąca setnym pokazem w ciągu powojennej 5-letniej działalności Wystawy Ruchomej. Jubileusz ten zbiega się również z upływem 20-lecia od zorganizowania Wystaw w roku 1910.

—o—

Giełda akcyjna bez zmiany.

Rynek akcyjny nadal bez większego ruchu. Akcje bankowe i handlowe w zaniedbaniu, a z przemysłowych notowano tylko **Chodorów i Chybie przy tendencji zniżkowej.** Z papierów procentowych poszukiwano 4% obligacyj komunalnych b. Banku Krajowego.

Płacono: Chodorów 145 zł: Chybie 31.25 zł: 4% obligacje komunalne b. Banku Krajowego 41.25 zł: pożyczka konwersyjna 55.50 zł. Wymieniano zaś tylko kursy: Banku Polskiego 172.50 zł: Zieleniewskiego 54 zł.

Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach 8.88—8.89 zł: czeki dolarowe 8.90—8.91 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 8 maja. Holandja 358.85, 359.75, 357.95: Londyn 43.33, 43.44, 43.22: Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88: Oslo 238.62, 239.22, 238.02: Paryż 34.98½, 35.07, 34.90; Praga 26.41¾, 26.48, 26.35½: Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Szwajcarja 172.74, 173.17, 172.31; Sztokholm 239.35, 239.95, 238.75: Wiedeń 125.75, 126.06, 125.44; Włochy 46.75, 46.87, 46.63; Berlin w obrotach prywatnych 212.80.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 8 maja. Bank Polski 174 — Bank Zachodni 72½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 72, 72¼ — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 35, 35½ — Węgiel 49.25, 49 — Lilpop 28, 28¼ — Ostrowiec 13.63 — Pocisk 3 — Rudzki 24 — Starachowice 19¾ — Haberbusch 108.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 111, 116 — 5% dolarowa 68 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 8 maja. Paryż 20.25, Londyn 25.08 1/8, Nowy Jork 5.16.24, Belgja 72.01½, Włochy 27.07, Hiszpanja 63.35, Holandja 207.71, Berlin 123.17, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138.65, Oslo 138.10, Kopenhaga 138.10, Sofja 3.74, Praga 15.28¾, **Warszawa 57.85,** Budapeszt 90.20, Białogród 9.12½, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.07, Helsingfors 12.99, Buenos Aires 200.60.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy nam okazali tyle życzliwości i współczucia w tak ciężkim smutku i przyczynili się do uczczenia pamięci naszego drogiego Męża, Ojca, Teścia, Dziadka i Brata ś. p.

MARCELEGO BOJARSKIEGO

wyrażamy niniejszem najgorętsze podziękowania a przedewszystkiem Przew. Ks. Prof. Gwardjanowi Zakonu O.O. Franciszkanów, Stefanowi Wawrzkiewiczowi, Przew. Ks. Prof. Rudolfowi Kraupie, Przew. Ks. Prof. Uniw. Jagiel. Kaczmarczykowi, Przew. Ks. Prowincjałowi O. O. Kapucynów Czesławowi Szuberowi, Cechowi Zegarmistrzów i Szanownym Kolegom Zmarłego

Żona z rodziną.

Radio.

Sobota 10 maja

Kraków (312.8). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe; 13.10—15.15 Transmisja z Warszawy; 16 Uroczyste nabożeństwo majowe z Klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie: 17 „Twórczość współczesnego Lwowa“ — p. Wł. Lewik; 17.25 Płyty gramofonowe; 17.45 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Wichurek w smoczej jamie“ pióra Br. Dąbrowskiego, w wykonaniu artystów dramatycznych: 18.45 Rozmaitości; 19.10 Komunikat rolniczy; 19.25 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. Dr Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 19.58 Sygnał czasu: 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.30 Koncert z Warszawy: 22 Feljeton w opowiadaniu dr Z. Nowakowskiego; 22.15 Komunikaty z Warszawy: 23 Transmisja muzyki tanecznej; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej: 12.05 Płyty gramofonowe; 17.45 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży z Krakowa; 18.45 Rozmaitości: 19.25 Transmisja z Krakowa: 19.58 Sygnał czasu: 20 Feljeton z Warszawy; 20.30 Koncert z Warszawy; 22 Feljeton z Warszawy; 22.15 Komunikaty i „Ostatnia fala“ z Warszawy: 23 Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Warszawa (1411.7). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej: 12.10 Płyty gramofonowe: 15.15 „Rola Polski wobec Europy Zachodniej w latach 1794, 1830 i 1920“; 15.35 „Polska Współczesna“; 16 Uroczyste nabożeństwo majowe z Klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie:. 17.15 Wiadomości Tow. Kooperatystów: 17.20 „Skrzynka pocztowa“; 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa; 18.45 Rozmaitości: 19.25 Płyty gramofonowe; 19.58 Sygnał czasu; 20 Feljeton „Szlakiem Odyssa“: 20.15 Humoreska „Niepoprawny Alojzy“: 20.30 Transmisja z Konserwatorjum Warszawskiego. Koncert laureatów Budapeszteńskiej Akademji Muzycznej. Wykonawcy: A. Takacs (klasa skrzyp. prof. Hubaya) i Lajos Kentner (klasa fortep. prof. Dohnanyi'ego) prof. L. Urstein (akomp.).

Poznań (334.8). G. 19 „Żywe słowo“ — zasady kultury słowa, teorja i praktyka — ukł. i wygł. p. St. Wysockiej, artystki dramatycznej Teatru Poznańskiego; 19.25 Interludjum muzyczne. Pieśni polskie w wykonaniu Chóru „Moniuszko“ — Kolejarze; 20.30 Akademja ku czci święta narodowego Rumunji. Wykonawcy: Orkiestra 58 pp. pod dyr. kpt. M. Chmielewicza, Wł. Jarochowska (mezzosopran), dyr. R. Molenda (prelekcja), prof. Fr. Łukasiewicz (fort.).

Katowice (408.7). G. 12.05 Płyty gramofonowe; 16 Uroczyste nabożeństwo majowe z Klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie: 17 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 17.45 Audycja z Krakowa dla dzieci i młodzieży; 19.05 Codzienny odcinek powieściowy; 19.20 Intermezzo muzyczne; 19.30 K. Rutkowski: „Malarstwo: Portret w Anglji“.

Telegramy z ostatniej chwili.

LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA W NIEMCZECH ZA WOLNOŚCIĄ HINDUSÓW.

Berlin (PAT). Na znak protestu przeciwko aresztowaniu Gandhiego emigranci hinduscy przebywający w Berlinie zwołali zebranie na którem **prof. języka hinduskiego na uniwersytecie berlińskim T. Roy zcharakteryzował w** dłuższem przemówieniu przebieg walk o niepodległość Indyj. W czasie dyskusji przemawiał przdstawiciel **Ligi Obrony Praw Człowieka** oraz delegaci różnych kierunków religijnych **w Indjach.** Wszyscy mówcy zgodnie występowali w obronie Gandhiego, żądając uwolnienia wodza ruchu indyjskiego.

„Tym razem musimy odzyskać wolność“

Bombaj (PAT). Przemawiając a wielkiem zebraniu publicznem Patel, oświadczył, iż bojkot społeczny urzędników stanowić będzie broń równie skuteczną, jak niepłacenie podatku gruntowego. Patel dodał, że pragnie **zwalczać rząd na wszystkich frontach, nie chce pokoju ani dla siebie, ani dla rządu.** Zakończył słowami: **tym razem musimy odzyskać wolność.**

Sholapur (Prow. Bombaj) (PAT). W czasie rozruchów, do których doszło tutaj w dniu dzisiejszym. **25 osób zostało zabitych, a zgórą 100 odniosło rany. Sześć budynków komisarjatów policyjnych, budynek sądu oraz wiele sklepów z napojami alkoholowemi zostało podpalonych. Na miejsce wysłane zostały angielskie oddziały wojskowe.**

KIEROWCA TAKSÓWKI DOKTOREM FILOZ. W SORBONIE.

Warszawa, 8. 5. (Telef. wł.) W Sorbonie uzyskał stopień doktora filozofji rosyjskiej emigrant **Reiners,** autor pracy na temat „Pojęcie piękna“. Doktorant jest byłym oficerem rosyjskim. obecnie **kierowcą taksówki.**

ZABIŁA SIEDMIORO SWOICH DZIECI.

Columbus (Ohio). (PAT). Kobieta utrzymująca się ze sprzedaży gazet. **zabiła wystrzałem z rewolweru 7 swoich dzieci,** poczem usiłowała popełnić samobójstwo, lecz tylko się zraniła. Przyczyną rozpaczliwego kroku była obawa jej **przed nędzą i strach przed powrotem męża mużyna,** który kończy odsiadywanie kary więzienia.

OBYWATEL POLSKI W ROSJI SKAZANY NA 8 LAT ZA PRZEKROCZENIE GRANICY.

Warszawa, 5. (Telef. wł.) Sąd okręgowy w Mińsku skazał obywatela polskiego Schulmana na 8 lat więzienia za **przekroczenie nielegalne granicy polsko-sowieckiej celem odwiedzenia swego ojca.**

———o———

———o———

REPREZENTACJA TENISOWA POLSKI W LONDYNIE.

Londyn. (PAT). Dzisiaj po południu przybyła do Londynu tenisowa reprezentacja Polski w składzie: **M. Stolarow, Tłoczyński i Warmiński,** celem wzięcia udziału w matchu tenisowym o puhar Davisa Polska—Anglja. Wieczorem reprezentacja nasza wyjechała do Torquay miejscowości kąpielowej nad Oceanem. gdzie match się rozegra.

Prasa francuska domaga się oddania steru rządów Poincaremu.

Warszawa 8. 5. (Telef. wł.). Były prezydent republiki i były wielokrotny premjer francuski p. Poincare, powrócił do zdrowia. Dla zaznaczenia powrotu do czynnego życia poitycznego, **udał się do Lotaryngji** dla wzięcia udziału w obradach generalnej rady departamentu. **Prasa prawicowa entuzjastycznie wita powrót Poincarego do życia publicznego i domaga się oddania w jego ręce steru nawy państwowej.**

———o———

SPRAWOZDANIE SCHOBERA Z PODRÓŻY PRZYJĘTE WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW.

Wiedeń (PAT). Komisja główna austrjackiej Rady Narodowej. odbyła wczoraj posiedzenie. na którem **kanclerz Schober zdał sprawozdanie ze swej podróży do Paryża i Londynu.** Po dyskusji przyjęto sprawozdanie kanclerza Schobera większością głosów.

Gwałtowny wzrost wojskowego budżetu Niemiec.

Warszawa, 8. 5. (Tel. wł.). W dyskusji w parlamencie niemieckiem na temat budżetu wojskowego wywołała w prasie francuskiej ogromne zainteresowanie. „Figaro“ i „Action Francaise“ wyraziły **zdziwienie z powodu nadmiernego i niczem nieusprawiedliwionego wzrastania wydatków wojskowych Niemiec. Budżet Reichswehry jest stale fałszowany, a kredyty przyznane na poszczególne działy armji nie odpowiadają potrzebom,** na które zostały wyasygnowane, ale **idą na inne cele.**

Dowódcy Reichswehry, pokrywani przez rząd. dokonują reorganizacji tajemniczych wydatków wyasygnowanych z myślą o obejściu klauzul wojskowych traktatu wersalskiego. Minister Reichswehry Groener prześcignął swoich poprzedników o tyle, że **przedstawiając budżet większy od budżetów lat poprzednich bezceremonjalnie odmówił umotywowania zwyżki żądanych kredytów.** Nawet uczciwsze organy prasy niemieckiej stwierdzają, że **wyśrubowano umyślne wydatki wojskowe, ażeby część przeznaczyć na kupno lub fabrykację dodatkowego uzbrojenia,** na utrzymanie wojska ponadliczbowego. na utworzenie lub subwencjonowanie istniejących organizacyj tajnych itd.

Z nowego budżetu. wynoszącego blisko **800 miljonów marek, przeszło 1/3** przeznaczono na organizacje wojskowe i **tajne zakupy broni.** „Berliner Tageblatt“ z przerażeniem stwierdza, że w roku 1913 **personal ówczesnej armji kosztował 185 miljonów,** gdy **w roku 1930 osobowe wydatki 100.000 armji pochłaniają kwotę 227 miljonów marek.** W r. 1913 wydawały Niemcy **na głowę żołnierza 1.300 marek, dziś blisko 3.000.**

Minister Treviranus **wyjaśniał** konieczność budowy pancerników „A“ i „B“ **względami psychologicznemi** w stosunku do ludności Prus Wschodnich. Na same manewry, mające się odbyć w roku bieżącym, żąda Groener zgórą **100 miljonów franków.**

Otwarcie Kongresu Eucharystycznego.

Paryż. (PAT). Donoszą z Kartaginy o otwarciu kongersu eucharystycznego. **Do portu w Tunisie przybyło dziś zgórą 10.000 pielgrzymów,** którzy udają się w dalszą drogę kolejką elektryczną. **Legat papieski, kardynał Lepicier,** któremu towarzyszył francuski **rezydent jeneralny Manceron,** złożył wizytę bejowi Tunisu. który jest przewodniczącym honorowym kongresu. Bej wręczył legatowi papieskiemu **odznaki wielkiego krzyża orderu Nisana,** oraz szereg odznaczeń dla innych członków kongresu.

———o———

Konfrontacja świadków w procesie Wójcika.

We wczorajszem sprawozdaniu z procesu Wójcika w warszawskim sądzie apelacyjnym, donieśliśmy, że **przesłuchano jako świadka majora Buchowskiego, który rozmawiał o zajściach w Piastowie z por. Nowaczyńskim.** Uczestnikiem tej rozmowy był również **kpt. Rabiej,** który przesłuchiwany w sądzie: dawał relację nieco odmienną o tem. co mówił wówczas por. Nowaczyński.

Zarządzono konfrontację majora Buchowskiego z kpt. Rabiejem, w czasie której okazało się. że **kpt. Rabiej nie pamiętał szczegółów całej rozmowy,** a tylko kategorycznie twierdził. że por. Nowaczyński mówił, iż **siły mieli użyć tylko na przypadek, gdyby byli przez Wójcika do tego sprowokowani.** Major Buchowski natomiast z całą stanowczością potwierdził zeznania poprzednie.

Kiedy w czasie konfrontacji z majorem Buchowskim por. Nowaczyński zaprzeczył. że użył podczas rozmowy słów iż **dostał rozkaz „dogadać się, a jak nie, to obić“,** major Buchowski odpowiedział na to: **„Ja pod przysięgą zeznawałem już, że te rzeczy tak były powiedziane“.** Żona oskarżonego zeznała, że obserwowała zajście z drugiego pokoju przez drzwi. a **kiedy doszło do bójki, wpadła między walczących i zobaczyła,** jak mąż bronił się przed dwoma osobnikami.

„Niższy męża trzymał za rękę, a drugi uderzał szablą. Z krzykiem niższego chwyciła za głowę i poczuła ból w prawej ręce. Krzyczała „Ratunku“, „Nie zabijajcie męża“ Niższy stał. wołając „Bić drania“. Wyższy wycofał się szybko, a niższy walczył ciągle z mężem. przyczem w walce upadli obaj na podłogę. Następnie i niższy wybiegł. ale wrócił i zawołał do p. Wójcikowej: „Oddaj czapkę“.

— Rzuciłam mu ją w twarz — kończy swe zeznania p. Wójcikowa — mówiąc: „Postąpiliście, jak bandyci“.

Po przemówieniach oskarżyciela publicznego, podprokuratora i adw. Paschalskiego, pełnomocnika powodów cywilnych. sąd apelacyjny zarządził przerwę **w procesie do soboty bieżącego tygodnia.**

O pomnik dla gen. Rozwadowskiego
Inicjatywa krakowska.

Będziemy za kilka miesięcy obchodzić 10-tą rocznicę zwycięstwa nad Wisłą, którego **maxima pars** był ś. p. gen. Tadeusz Rozwadowski. szef sztabu generalnego W. P. i twórca planu zwycięskiej bitwy. Społeczeństwo polskie będzie mogło z okazji tej rocznicy złożyć hold pamięci zasłużonego wodza przez poparcie akcji budowy pomnika jaka została w Krakowie przz naczelny Komitet zainicjowana.

Komitet ten wybrany został na **zebraniu, jakie na zaproszenie gen. Latinika odbyło się we środę w sali Florjanki.** Przewodniczył mu Stanisław hr. **Wodzicki,** weteran z r. 1863. Szczegółowy plan pracy Komitetu przedstawił gen. Latinik. w dyskusji zabierali głos m. in.: prof. Rozwadowski. gen. Kukiel. pp. Krupiński. Pruszyński i in. Odczytany został projekt **odezwy do Narodu** i wybrany **Centralny Komitet Wykonawczy,** na którego czele stanął hr. Wodzicki. jako prezes oraz pp. rektor Marchlewski i Leonard Lepszy jako wiceprezesi. Skarbnikiem został gen. Latinik. sekretarzami gen. Żaba i dr. Karol Piotrowicz, prezydjum stanowią profesorowie Wł. L. Jaworski. Kot, Juljan Nowak. Zoll, hr. K. Osiecimski-Czapski. dr. Tadeusz Starzewski. Marjan Rudziński. major Br. Romaniszyn i radca St. Wojnikiewicz. Nadto powołano po kilkanaście osób do sekcyj: propagandy, artystycznej i imprez. Jak zawiadomił gen. Latinik. ukonstytuowało się już kilka komitetów lokalnych dla tego samego celu, organizacja dalszych komitetów jest w toku.

Wzniesienie pomnika projektuje się we **Lwowie,** dla którego obrony gen. Rozwadowski położył niezapomniane zasługi. Ale sprawa ta musi być jeszcze załatwiona z samem miastem Lwowem.

Potworna zbrodnia w leśniczówce.

Łódź (PAT). Wczoraj komenda policji powiatowej w Wieluniu zaalarmowana została wiadomością o **potwornej zbrodni, dokonanej w leśniczówce Zelaw w lasach państwowych pod Wieluniem.** Zbrodnię wykryli okoliczni wieśniacy. którzy przybyli rano do lasu po zakup drzewa. Nie zastawszy **gajowego 57-letniego Walentego Jasińskiego przy sągach drzewa,** udali się do pobliskiej leśniczówki. gdzie w pierwszej izbie ujrzeli **leżącego w kałuży krwi syna gajowego 15-letniego Czesława, a w drugiej izbie samego Jasińskiego.**

Wieśniacy powiadomili o tem policję. Przeprowadzono dochodzenia wykazały. że **Jasiński zamordowany został strzałami rewolwerowemi.** Po zabiciu Jasińskiego **bandyci wpadli do chaty, gdzie spotkali syna** Czesława **z fuzją w rękach.** Gdy chłopiec ugodzony nożem upadł na ziemię. **bandyci poderżnęli mu gardło. Łupem bandytów padło 50 złotych gotówką, kilka pierścionków, zegarek i garderoba.**

Warszawa. (PAT). **Po miesięcznym objeździe placówek dyplomatycznych i konsulatów Europy zachodniej,** powrócił do Warszawy i objął urzędowanie dyrektor departamentu administracyjnego Min. Spr. Zagr., **Jędrzejewicz.**

Warszawa 8. 5. (PAT). Dzisiaj w południe złożył prezesowi rady ministrów Sławkowi wizytę **poseł meksykański w Warszawie p. Nervo.**



Miasta przeciw kontroli swych budżetów przez państwo.

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Miast. które poświęcone było sprawom wielkiego zjazdu miast polskich w dn. 15 i 16 czerwca br.

Zastanawiano się m. in. nad całym szeregiem problemów. które będą przedmiotem obrad Zjazdu. M. in. postanowiono. by Zjazd wystąpił z **żądaniem zniesienia systemu zatwierdzania budżetów przez władze rządowe,** a zanim to nastąpi. zmiany sposobu zatwierdzenia budżetu.

Zarząd przedstawi dalej zjazdowi do uchwalenia rezolucję zawierającą domaganie się **przyspieszenia uchwalenia ustrojowych ustaw samorządowych.** W sprawie finansów komunalnych zjazdowi przedstawione będą przez zarząd do uchwalenia wnioski pokrywające się z dotychczasowemi staraniami zarządu o poprawę finansów miejskich. a między in. o zwiększenie źródeł dochodowych miast. o pomoc kredytową dla miast na wykończenie rozpoczętych inwestycyj i na spłacenie terminów zobowiązań.

ROK WIĘZIENIA ZA SZPIEGOSTWO.

Katowice. (PAT). Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawę **b. urzędnika Związku Polaków w Niemczech, Pawła Zimnola,** oskarżonego o zdradę tajemnic państwowych i współpracę z wywiadem państwa ościennego. Po przesłuchaniu świadków sąd skazał **oskarżonego na jeden rok więzienia, z pozbawieniem praw na dwa lata.**

KOMUNIŚCI PRZED SĄDEM W KR. HUCIE.

Królewska Huta. (PAT) Przed wydziałem miejscowego karnego sądu okręgowego w Królewskiej Hucie odbył się wczoraj proces **przeciwko dwom komunistom z Łagiewnik: Karmańskiemu i Zawiule. oskarżonym o działalność wywrotową.** Sąd po naradzie skazał pierwszego na trzy miesiące twierdzy. drugiego na dwa miesiące twierdzy. Kilka dni przedtem skazany został również za działalność wywrotową na trzy miesiące twierdzy **komunista Gaworek z Piaśnika.** Sprawa o wywrotową działalność przeciwko komuniście Migalskiemu z Łagiewnik musiała zostać odroczoną. ponieważ w tym czasie Migalski został aresztowany przez niemieckie władze za fałszowanie kart cyrkulacyjnych.

KPT. LEKARZ-AFERZYSTA POBOROWY PRZED TRYBUNAŁEM.

W sądzie wojsk. **w Łodzi** toczy się **proces Włodzimierza Lipińskiego, kapitana-lekarza** z 10 p. artylerji polowej. oskarżonego o **zwalnianie poborowych w roku 1928.** W czasie rewizji. przeprowadzonej w mieszkaniu kpt. Lipińskiego. **znaleziono gotówką 11 tys. złotych książeczkę Banku Gospodarstwa Krajowego na 6 tys. zł.** książeczkę PKO na tysiąc zł. i Banku Związku Spółek Zarobkowych **na 1793 dolarów.**

———o———

Warszawa 8. 5. (PAT). Dzisiaj przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda kielecki p. Paciorkowski.

Po zamknięciu kroniki

ŚMIERĆ NA DWORCU TOWAROWYM W KRAKOWIE.

Wczoraj po południu na Dworcu Towarowym doszło do zajścia między Janem Trębaczem. cieślą z Górki Narod. a przodownikiem policji. Stan. Rogiem. Gdy policjant chciał aresztować Trębacza. ten rzucił się nań. zadając mu szereg ran ciętych: Róg wtedy **dobył bagnetu i dźgnął nim Trębacza w szyję tak nieszczęśliwie, że ten wskutek upływu krwi zmarł.** Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

NORMAN VENNER. 40

Nieudolny fałszerz.

— Dobrze, milady. Wątpię by milord powrócił. Polecił mi pojechać dziś rano do redakcji Times'a z notatką do rubryki „Z życia towarzyskiego“ z której wynikało, że lord Amlett opuszcza Londyn na czas nieograniczony.

— Nie było wzmianki gdzie wyjeżdża?

— Nie, milady.

— Czy w ciągu dnia był kto tutaj?

Zawahał się.

— Villett — powiedziała Oliwja — jeżeli teraz zataisz mi cośkolwiek nie wybaczę ci tego nigdy.

— Milady, przed południem była tu jakaś pani, milord przyprowadził ją ze sobą wracając z przechadzki.

— Jaka pani?

— Pani w zielonej sukni.

Nie z tego co mówił. lecz z tego czego nie mówił domyśliła się Oliwja niekorzystnej opinji Villetta o tej osobie.

— Jak długo tu zabawiła?

— Odeszła koło drugiej.

— Gdy zajechałam przed dom, bawiła jeszcze tutaj?

— Tak jest, milady i zdaje się, że milord nie życzył sobie spotkania pani z tą osobą.

— Tak? I cóż stało się dalej? Opowiedz.

— Wyszli krótko przed drugą. Lecz nie razem. a pod wieczór milord powrócił tutaj.

— Około której?

— O ile pamiętam. mogło być przed szóstą. Napisał notatkę do Times'a. ukaże się pojutrze. gdyż na jutro było już zapóźno. Zaniosłem ją tamże. Gdy powróciłem, nie było już milorda. Na stole leżał list do milady, odesłałem go zaraz posłańcem. To wszystko co wiem. Milord wziął ze sobą torbę. w niej trochę bielizny. przyrządy do golenia, lekki płaszcz i koniec.

Oliwja zadumała się. Kim była ta pani w zieleni? Słyszała już o niej coś niecoś w Pulldanie i wówczas mówiła o tem z Jeremim. Chętnie zobaczyłaby tę kobietę, siejącą taki zamęt. W zamyśleniu bębniła palcami po stole. Co czynić? Do kogo się zwrócić? Do Shane'a? Niemożliwe. Tem mniej do Doroty. Wówczas przyszedł jej na myśl pułkownik. Może był jeszcze w Scottland-Yardzie? Nie długo czekała na połączenie telefonem. Był jeszcze w biurze.

— Pułkowniku! Tu mówi Oliwja Arturthon. Jestem bezradna. Czy mi pan pomoże?

— Z przyjemnością, — odparł. — O co chodzi?

— On odjechał — zabrzmiała zagadkowa odpowiedź.

— Kto odjechał?

— Jeremi!

Pułkownik Jackson zorjentował się wprawdzie co do uczuć Oliwji do Jeremiego, zdumiał się jednak usłyszawszy. że mówi o nim po imieniu.

— Oj, te kobiety! — westchnął. — beznadziejnie! — On sam był kawalerem i poświęcał czas wolny hodowaniu ogórków i pomidorów. Lecz Oliwja podobała mu się i chciał jej dopomóc.

— A dlaczego odjechał?

— Ja nie wiem. A czy pan wie cośkolwiek?

— Owszem, — rzekł pułkownik Jackson. — Lecz muszę to dla siebie zachować. Dziś zresztą zapóźno. by wszcząć jakąś akcję. Może pani zechce odwiedzić mnie jutro w biurze? Zobaczymy co się da zrobić. Prosze się tylko nie martwić. Uważam, że to najmądrzejsze, co Jeremi mógł uczynić. Więc tylko zimnej krwi!

— Spróbuję. A zatem jutro — o ósmej godzinie!

— Nie, — zaśmiał się. — choćby ze względu na panią. o dziewiątej!

— Dziękuję panu stokrotnie.

— Nie ma za co. Do widzenia.

Jeszcze nie odłożyła słuchawki gdy zastukano i Villet wszedł z listem na srebrnej tacy.

— To dla mnie, Villett?

— Nie milady, dla jej brata, milorda.

— Przecież nie ma go tutaj.

— Tak, milady. Lecz myślałem, że pani zechce ten list zobaczyć. Adresowany do jego lordowskiej mości. Lecz jego własnem pismem. Stampila pocztowa z Knollburghu, — w Szkocji.

— Niemożliwe by list wrzucił w Knollburghu, — rzekła Oliwja myśląc o Jeremim. — Nie może jeszcze być w Szkocji.

— Nie, milady, to samo i ja myślałem.

Fantastyczna nadzieja wezbrała w sercu Oliwji. Wzięła list do rąk.

— Dobrze, Villett, dziękuję.

Skłonił się i wyszedł nie mrugnąwszy powieką. Doskonale wyszkolony służący.

List był zaadresowany do Jaśnie Wielmożnego Artura Arturthona. Oliwja wiedziała, że go otworzy. Co było zagadką dla Villetta, było zrozumiałe dla niej. Ten list napisał Artur do swego zastępcy. Gdybyż Jeremi był parę godzin zaczekał! Adres „Artur Arturthon“ dowodził, że obecny lord nic nie wie o wypadkach, jakie w ostatnich czasach zaszły w jego rodzinie. Był to punkt znamienny.

Oliwja rozcięła kopertę i zaczęła czytać:

„Kochany Laytree!“.

Zatem miała słuszność; lecz prócz daty z Knollburgha wstecznej o dwa dni, nie było innego adresu. Wielkie rozczarowanie.

„Jeno tych kilka wierszy, jako dowód, że moje wakacje jeszcze nie skończone. „Nam“ powodzi się cudownie a ufam, że i panu nieźle.

„Z przestrachem przypomniałem sobie, że odjechałem nie uregulowawszy strony finansowej. W tych rzeczach byłem zawsze idjotą. Załączam tedy sześć przepisowo wypełnionych czeków. Proszę użyć ich dowolnie. Widzi pan, że każdy z nich nie przekracza kwoty pięciuset funtów. Trzy tysiące funtów, to więcej niż panu potrzeba. Mam nadzieję, że pan nie puści wszystkiego. To tylko na wszelki wypadek. Niekiedy zadaję sobie pytanie, czy nie przyłapali pana. Lecz jeśli pan grzecznie siedzi w domu, nie ma powodu do obaw. Zapewne tymczasem zaprzyjaźnił się pan z Oliwją. Bajeczna dziewczyna! Dołączam siódmy czek na sto funtów. Proszę kupić jej ładny upominek na dzień urodzin. Będą pierwszego listopada. Prawdopodobnie nie wrócę jeszcze tego czasu. Wiele szczęścia

Oddany
Artur Arturthon“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka